

**LXXII SESJA
RADY MIEJSKIEJ
W WOŁOMINIE
KADENCJI
2018-2023**

11 października 2023 r.

Rada Miejska w Wołominie

Radni - Sesja

Protokół nr LXXII

LXXII Sesja w dniu 11 października 2023

Obrady rozpoczęto 11 października 2023 o godz. 09:00, a zakończono o godz. 12:26 tego samego dnia.

W posiedzeniu wzięło udział 17 członków.

Obecni:

1. ~~Aneta Adamus~~
2. Edyta Babicka
3. Teresa Broch
4. Karol Cudny
5. Stanisław Dol
6. Andrzej Fuśnik
7. Marcin Godlewski
8. Beata Gomse
9. Marek Górski
10. Robert Kobus
11. Paweł Kocik
12. Agnieszka Koza
13. Grażyna Mioduszevska
14. ~~Janusz Mirowski~~
15. Katarzyna Pazio
16. Wojciech Plichta
17. ~~Krzysztof Rembelski~~
18. Bogdan Sawicki
19. Piotr Sikorski
20. Kazimierz Tarapata
21. ~~Magdalena Zych~~

1. Otwarcie obrad.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Przywitał radnych, sołtysów, kierownictwo i pracowników urzędu. Poinformował, że 06.10.2023 r. wpłynął do niego wniosek od pani burmistrz o zwołanie sesji nadzwyczajnej właśnie na 11 października wraz z proponowanym porządkiem obrad. Na dzisiejsze spotkanie został również zaproszony Starosta Wołomiński. W zastępstwie pana starosty jest Wicestarosta pan Piotr Borczyński oraz pan Tomasz Gumkowski - główny specjalista do spraw ochrony środowiska.

2. Przyjęcie porządku obrad.

- Robert Kobus- radny

Zapytał, czy to dzisiejsze spotkanie w świetle prawnym na pewno możemy traktować jako sesję Rady Miejskiej? Zgodnie z ustawą o samorządzie, do zawiadomienia o zwołaniu sesji powinien być dołączony porządek wraz z projektami uchwał. Jako takich projektów uchwał do dzisiejszej sesji nie mamy, w związku z tym czy można to spotkanie traktować jako sesję Rady Miejskiej?

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Powiedział, że porządek obrad został przedstawiony, jednak odda jeszcze głos panu mecenasowi, żeby nie było żadnych wątpliwości.

- Wojciech Dziurdź- Radca Prawny

Obowiązek ustawowy został wypełniony, to znaczy porządek obrad został przedstawiony i jeżeli projektów uchwał nie ma, to nie można ich dołączyć. Sesja nie musi dotyczyć koniecznie procedowania w zakresie uchwalania uchwał.

- Robert Kobus- radny

Czy po tej dzisiejszej sesji powstanie jakiś projekt uchwały, którą będziemy w późniejszym terminie procedować?

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Jeżeli w trakcie sesji, w trakcie uzyskanych informacji okaże się, że radni będą chcieli przedstawić jakiekolwiek stanowisko, to oczywiście my jesteśmy otwarci i gotowi do pracy. Ale decyzja zapadnie w trakcie trwania i przekazywania informacji.

Głosowano w sprawie:

Przyjęcie porządku obrad..

Wyniki głosowania

ZA: 16, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 1, NIEOBECNI: 4

Wyniki imienne:

ZA (16)

Edyta Babicka, Teresa Broch, Karol Cudny, Stanisław Dol, Andrzej Fuśnik, Marcin Godlewski, Beata Gomse, Marek Górski, Robert Kobus, Paweł Kocik, Agnieszka Koza, Grażyna Mioduszevska, Katarzyna Pazio, Wojciech Plichta, Bogdan Sawicki, Kazimierz Tarapata

BRAK GŁOSU (1)

Piotr Sikorski

NIEOBECNI (4)

Aneta Adamus, Janusz Mirowski, Krzysztof Rembelski, Magdalena Zych

3. Dyskusja w sprawie niebezpiecznych odpadów zlokalizowanych przy ulicy Łukasiewicza 11 w Wołominie.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Temat związany z odpadami niebezpiecznymi, które pojawiły się na terenie Gminy Wołomin, wszystkich nas bardzo niepokoi. Nie tylko władze, nie tylko radnych, ale również mieszkańców. Stąd jest szereg pytań, kiedy nareszcie te odpady znikną z miejsc, w których się niefortunnie znalazły. My z racji urzędu procedujemy wiele spraw, przekazujemy informacje, zapytania i rozmawiamy, spotykamy się ze wszystkimi ważnymi w tym kraju, żeby ten problem rozwiązać. Dziś to wszystko zostanie rzeczowo przedstawione nawet w liczbach, gdzie, ile, do kogo zostało wysłanych stosownych, czasem nawet żądań, żeby te sprawy porozwijać. Zostaną również zacytowane niektóre odpowiedzi poszczególnych organów tak, żeby wszyscy mieli cały przegląd sytuacji. Natomiast co jeszcze jest bardzo ważne i co skłoniło nas, żeby zawnioskować o sesję nadzwyczajną, i o tym też trzeba głośno powiedzieć, bo z jednej strony mamy zapewnienia wysokich funkcjonariuszy państwa, że nie ma tematu, że jesteśmy bezpieczni, że wszystko jest monitorowane, ale jednocześnie jest to taka sytuacja nierozwiązywalna, ponieważ czekamy na opinię różnych organów np. co do finansowania utylizacji, usuwania tych odpadów niebezpiecznych, bo prawnicy wprost wypowiadają się, że są to zadania z zakresu administracji rządowej, czyli to po prostu powinno być sfinansowane przez budżet państwa. Poszczególni mówcy,

k którzy za chwilę będą zabierać głos, rozwiną każdy temat. Sesja jest ważna, informacje są bardzo ważne dla mieszkańców. Mieszkańcy muszą być świadomi tego, co się w obecnej chwili dzieje. Widzimy, jaka jest teraz nerwowość ludzi, jak oczekują rzetelnych informacji z pierwszej ręki. W ostatnim czasie wpłynął do nas wniosek nowej spółki, która powstała na Łukasiewicza, o wydanie decyzji środowiskowej związanej z przetwarzaniem odpadów niebezpiecznych. O tym muszą mieszkańcy wiedzieć, bo jak przykłady pokazują, jeżeli nie informuje się ich w odpowiedni sposób, to później są duże rozczarowania. Sprawa jest wielowątkowa, jest trudna i co można po prostu powiedzieć, że też jest taka przepychanka pomiędzy starostwem, a urzędem marszałkowskim, jest spór kompetencyjny i stąd zaproszenie na to spotkanie Starosty Wołomińskiego pana Adam Lubiaka. To w starostwie były wydawane stosowne decyzje. Pani burmistrz żałuje, że nie ma pana Lubiaka, ale rozumie, że pan Piotr odpowie na zadane pytania. To jest bardzo ważna sesja informacyjna. Po prostu ludzie mają prawo wiedzieć na jakim etapie to wszystko się odbywa. Pani burmistrz jeszcze powie, że zaufała na przykład Ministrowi Klimatu i Środowiska panu Jackowi Ozdobie, u którego była na osobistym spotkaniu i trochę jest rozczarowana. Pan minister obiecywał pomoc, rozwiązanie, przyspieszenie legislacji, bo zgodził się z naszą argumentacją, że te odpady niebezpieczne niekoniecznie gmina ma dźwigać, natomiast też zachowywaliśmy się bardzo godnie, nie opowiadaliśmy za dużo na temat tego spotkania po prostu, bo daliśmy kredyt zaufania panu ministrowi. Jak się okazuje, niestety idą wybory i nikt nie chce podjąć tej rękawicy przed wyborami, a ona uważa, że właśnie w tym czasie odpowiedzialni politycy powinni na ten temat mówić, bo temat jest ponadlokalny, zagrożenie całego kraju, i o tych wszystkich aspektach, które poruszaliśmy i prosiliśmy praktycznie wszystkich, łącznie z panem premierem, bo po prostu nikt nie chce rozmawiać. Temat nierozwiązywalny. To jest przykre, bo ludzie powinni wiedzieć, co się dzieje. Nie chcemy żadnych pożarów, nie chcemy żadnych katastrof, nie chcemy zmagać się z jakąś sytuacją kryzysową, ale to trzeba po prostu rozwiązać, a jeżeli ktoś nie chce tego rozwiązać, to trzeba mówić o tym głośno, że temat jest przespany przez naszych polityków odbija się na zwykłych mieszkańcach. Nie ma naszej zgody na to, że mieszkańcy gminy będą ponosić koszty utylizacji jakichkolwiek odpadów niebezpiecznych, bo ktoś na tym zarobił kasę, bo ktoś nielegalnie zrzucił takie mauzery i po prostu uważa, że temat jest załatwiony. To jest skrajnie niesprawiedliwe, żeby legalizować pieniędzmi gminy takie przypadki cwaniactwa.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Rzeczywiście wątków jest dużo i ona ma taką propozycję, żeby przedstawić to tak historycznie, ale systematycznie w zakresie poszczególnych wątków, ponieważ mówimy dzisiaj o sytuacji na terenie Łukasiewicza 11 i ta sytuacja ma przede wszystkim dwa główne wątki, czyli wątek odpadowy, związany z wydanymi zezwoleniami, z koniecznością usunięcia czy wydania decyzji nakazujących usunięcie tych odpadów w związku z ich nagromadzeniem. Natomiast drugi wątek to jest wątek związany z bezpieczeństwem i naszymi działaniami, o które też interpelowaliśmy do służb zajmujących się bezpieczeństwem, w tym bezpieczeństwem państwa polskiego, w zakresie zabezpieczenia tych odpadów czy monitorowania tego miejsca ze względu na znaczne nagromadzenie tych odpadów. To są te wątki dotyczące aktualnej sytuacji, natomiast to, co powiedziała pani burmistrz, dziś otwiera się kolejny wątek związany z chęcią prowadzenia działalności gospodarczej, polegającej na wytwarzaniu mas siarko-betonu z wykorzystaniem odpadów niebezpiecznych. Taki wniosek o wydanie decyzji środowiskowej wpłynął do urzędu i chcielibyśmy o tym wszystkim z porozmawiać, dlatego że sytuacja jest zupełnie unikatowa, może nawet w skali kraju, ponieważ nagromadzenie odpadów na ulicy Łukasiewicza jest jednym z największych, a z naszych informacji wynika, że na pewno największym na Mazowszu. Historycznie rzecz biorąc, wszystko zaczęło się od tych miejsc podrzucenia nielegalnych odpadów na działkach prywatnych naszych mieszkańców w miejscowości Duczki i Stare Grabie. Później doszła jeszcze Leśniakowizna. Te incydenty, które są w tej chwili już, można powiedzieć, przez nas zaopatrzone w ten sposób, że zostały podjęte czynności administracyjne, przeprowadzone postępowania, dziś już jest ogłoszony przetarg na usunięcie tych odpadów, natomiast te incydenty spowodowały wzmożenie działań monitorujących gminę w celu zapobieżenia podobnym incydentom i w czasie tego monitoringu okazało się, że pod adresem Łukasiewicza 11 w tej chwili jest nagromadzonych bardzo dużo odpadów. Zbadaliśmy całą sprawę i okazało się, że te odpady zostały tam nagromadzone w ramach udzielonych

zezwoleń przez starostę wołomińskiego. Były wydane dwie decyzje. Wiemy już dzisiaj, że jedna z tych decyzji została cofnięta, tego pozwolenia już nie ma, natomiast pozwolenie, na podstawie którego tak naprawdę zostały te odpady niebezpieczne tam zgromadzone, zostało przekazane do marszałka województwa mazowieckiego i tam w toku postępowania administracyjnego została odmówiona zmiana tej decyzji przez marszałka temu przedsiębiorcy, natomiast pozostaje kwestia wydania decyzji na usunięcie odpadów, które zostały zgromadzone w ramach tego pozwolenia. To tyle, jeżeli chodzi o historię. Działania, które podjęliśmy na ten moment były związane z zapewnieniem poczucia bezpieczeństwa oraz poruszenia wszystkich służb, żeby zareagowały na tę nadzwyczajną sytuację w Wołominie.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Dopytywał czy wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, który wpłynął dotyczy produkcji siarko – betonu z tych odpadów, które tam się znajdują?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Odpowiedziała, że między innymi tak.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

No właśnie nie wiemy z czego. Czy to nie jest takie zagrożenie, że spółka chce po prostu zutylizować te nagromadzone tam odpady. Tego nie wiemy. Ale jeżeli takie zezwolenie wejdzie w tryb wydawania kolejnych pozwoleń, to pani burmistrz ma taką obawę, że będzie zwożone wszystko z całej Polski do Wołomina do utylizacji, bo będzie dobra instalacja. To tak tylko podaje pod rozagę. Czy to chodzi o ratowanie spółki, żeby usunąć z Wołomina te odpady, czy zafundować nam strumień niebezpiecznych odpadów z całej Polski do utylizacji?

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

On nie zna się na takiej na technologii takiej produkcji, natomiast jeżeli mówimy o siarko – betonie, to jest to słowo siarka i słowo beton, czyli produkcja jakichś prefabrykatów, które trafią gdzieś do użytkowania. Już pomija to, że będą produkowane na tym terenie, czyli te mauzery będą otwierane, będą przelewane, przetłaczane do urządzeń, które będą to produkowały. Tak to rozumie.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Wpłynął wniosek przedsiębiorcy, odbyło się też na jego prośbę spotkanie w urzędzie, w którym uczestniczyła ona, pan burmistrz Łukasz Marek, pani Lidia Pacura i pan mecenas Wojciech Dziurdź. Tego samego dnia wpłynął wniosek o wydanie decyzji środowiskowej. Pan, z którym się spotkaliśmy, zaprezentował można powiedzieć, słownie technologię, czyli opowiedział o tej technologii, którą chcieliby przedsiębiorcy użyć na tym terenie i używał takich słów, że to jest technologia innowacyjna. W tej chwili nie ma w Polsce instalacji działającej w oparciu o tę technologię, że została ona wypracowana w porozumieniu z Wojskową Akademią Techniczną i że to jest instalacja do produkcji właśnie siarko – betonu ze scalaniem między innymi odpadów niebezpiecznych. Pewnie wszyscy tak sobie to wyobrażamy, że te odpady niebezpieczne, które są zgromadzone na ulicy Łukasiewicza, miałyby być mieszane czy przetwarzane w jakiś sposób z użyciem siarki, jakichś kruszyw i z tych substancji miałyby powstać właśnie różnego rodzaju prefabrykaty. Pan mówił np. o krawężnikach, które mogłyby później sprzedawać za przysłowiową złotówkę gminie, która zgodzi się na funkcjonowanie takiej instalacji. Ten wniosek jest w tej chwili w weryfikacji. Dla nas tutaj jest niepokojące i dlatego chcieliśmy o tym porozmawiać, bo tak jak powiedziała pani burmistrz, wyrażenie zgody na funkcjonowanie takiej instalacji na ulicy Łukasiewicza mogłoby być furtką do tego, żeby te odpady zwozić do Wołomina z całej Polski. W tej chwili wiemy co tam się dzieje. Że są tysiące ton odpadów. Tutaj pan zapewniał nas, że to jest świetny pomysł na to, jak moglibyśmy my jako gmina, jako mieszkańcy, pozbyć się tego zagrożenia związanego z tymi odpadami niebezpiecznymi, ale jest jednocześnie zagrożenie, że tych odpadów będzie jeszcze więcej. Pan prezentował nam tę technologię, jako, można powiedzieć niemalże jakieś cudowne rozwiązanie bez żadnych uciążliwości. Dostaliśmy też zaproszenie na teren Wojskowej

Akademii Technicznej i wiemy, że takie spotkanie wcześniej już miało miejsce i w tym spotkaniu uczestniczył pan starosta, dlatego liczymy, że powie nam on za chwilę coś więcej na temat tej technologii. Teraz zastanawiamy się, co możemy z tym zrobić, bo w momencie, kiedy wpłynęły już dokumenty i wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, takie spotkanie wydaje być się nie do końca może takie, jakie powinno być, bo trwa procedura i posługujemy się tym, co jest zawarte w dokumentach. Podchodzimy do tego z dużą ostrożnością, ale jeżeli radni uznają, że trzeba tam pojechać i zobaczyć, co ten przedsiębiorca ma do zaprezentowania, to ona chciałaby to usłyszeć.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Skoro Akademia Wojskowa w tym uczestniczy, to niech robią te doświadczenia na poligonie w Drawsku. Będziemy szczęśliwi z tego powodu, jeżeli społeczność drawska się na to zgodzi. Przewodniczący zapytał, czy gmina może nie wydać takiej decyzji środowiskowej?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Procedura wydania decyzji środowiskowej jest dosyć długa i zawiła, natomiast tutaj kluczowe jest właściwe przypisanie, czyli zakwalifikowanie tego przedsięwzięcia do katalogu przedsięwzięć, które wymagają przeprowadzenia procedury wraz z raportem środowiskowym bądź nie. Z tego, co widzimy, przedsiębiorca bardzo chętnie chciałby, żeby ta kwalifikacja była obniżona, czyli żeby to szło, krótko mówiąc bez raportu. W przypadku raportu ta dokumentacja jest bardzo szeroko konsultowana, jest możliwość włączenia organizacji ekologicznych i tak dalej. Być może niektórzy pamiętają jak było w przypadku łącznika S-8, gdzie była procedura pełna z raportem i wtedy różnego rodzaju organizacje włączały się na różnych etapach tego przedsięwzięcia, zgłaszały swoje protesty i właściwie można powiedzieć, że taka procedura może trwać bez końca, czyli może się nawet nie skończyć wydaniem decyzji środowiskowej czy też odmową wydania takiej decyzji ze względu między innymi na protesty społeczne. My w tej chwili ten wniosek analizujemy. On dopiero wpłynął, więc już wiemy w tej chwili, że ma jakieś braki formalne i od tego zaczynamy, a potem będziemy właściwie go kwalifikować. Natomiast jeżeli ktoś mówi o wytwarzaniu siarko – betonu z odpadów niebezpiecznych, to wydaje nam się, że ta wstępna nasza ocena pokazuje, że tu będzie pełna procedura wymagająca wielu uzgodnień.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Temat jest bardzo ważny i przede wszystkim mieszkańcy mają pełne prawo wiedzieć, co się dzieje na naszym terenie. Druga sprawa, to przewodniczący podsunął jej taką myśl, że jeżeli za tym stoi Wojskowa Akademia Techniczna i jeżeli pan starosta był, widział tę technologię, to czekamy właśnie na taką informację. Może ona jest cudowna? To rzeczywiście może za tym stoi też w pewien sposób aparat państwowy. Może właśnie tak zapytamy po prostu odpowiednich ministrów, czy to jest dobre, bezpieczne, a może oni powinni wskazać jakąś lokalizację swojego terenu? Może jakiegoś zamkniętego, wyodrębnionego przez na przykład Ministerstwo Obrony Narodowej w celu ratowania mieszkańców, zapewnienia tego bezpieczeństwa mieszkańcom, o którym się tak dużo mówi teraz. Pani burmistrz dziękuje za taką myśl, bo oczywiście takie pismo wystosuje natychmiast z zapytaniem, żeby po prostu państwo pomogło w tym procesie, choćby przedsiębiorcy, który rzekomo może dysponować cudowną technologią.

- Katarzyna Pazio- Wiceprzewodnicząca Rady

Jej emocje sięgają już zenitu. Dziękuje bardzo za informację o tym, że wpłynął wniosek prywatnego przedsiębiorcy o wydanie decyzji środowiskowej w takim zakresie. Ona ma nadzieję, że urząd chciałby z radnymi, z mieszkańcami przedyskutować, jakie kroki podjąć, co w tej sprawie zrobić, że to jest pytanie retoryczne, bo myśli, że wszyscy tutaj znamy odpowiedź na to pytanie. My od kilku miesięcy żyjemy na bombie zegarowej. Ona mieszka po drugiej stronie rzeki, bardzo blisko tego miejsca i chciałaby powiedzieć swoim dzieciom, że mogą spać spokojnie. I cieszy się bardzo, że gmina robi wszystko w zakresie w którym robi. Ten teren, na którym prowadzona jest ta działalność, gdzie składowane są niebezpieczne odpady, jest terenem, który nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Ona nie wie, dlaczego przez tyle lat radni poprzednich kadencji i obecnej kadencji nie

pochylali się nad tym terenem. Trzeba to w końcu uporządkować raz na zawsze. Po drugie w studium, czyli w tym dokumencie planistycznym gminy, który jest takim nad planem, jest to teren usługowo – przemysłowy, a usługowo-przemysłowy w wyjaśnieniu studium jest to teren, gdzie nie ma działalności, która znacząco oddziałuje na środowisko, dlatego ona z przerażeniem słucha tego, że wpłynął taki wniosek i że my się możemy zastanawiać. Ponieważ rozpoczęciem procedury, jak wpłynie wniosek, jest obwieszczenie burmistrza z informacją, że taki wniosek wpłynął, i że mieszkańcy mogą składać uwagi, chciałyby zapytać czy takie obwieszczenie już jest, czy będzie za chwilę?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Tak jak powiedziała, wpłynął wniosek o wydanie decyzji środowiskowej. Wszczęcie postępowania będzie miało miejsce w momencie, kiedy ten wniosek będzie kompletny.

- Katarzyna Pazio- Wiceprzewodnicząca Rady

Ona bardzo prosi, żeby mocno to nagłośnić, że ta procedura się rozpoczęła tak, żeby wszyscy mieszkańcy mogli się o tym dowiedzieć i żeby mogli wnieść swoje uwagi i protesty.

- Agnieszka Koza- radna

Ona chciałyby wrócić do samego początku. Tak jak tutaj pani sekretarz wspomniała, wszystko zaczęło się od niewielkich ilości w Grabiu i w Duczkach. Zostały wydane dwie decyzje. Jedna jest zobowiązująca do usunięcia odpadów do 16 października, druga do 17 z tego, co radna pamięta. Postępowanie zostało ogłoszone wczoraj. Termin składania ofert jest 9 listopada, natomiast termin wykonania umowy jest 45 dni. To się bardzo przesunęło w czasie. Czy można było wcześniej ogłosić to postępowanie i jeśli tak, to dlaczego zostało ogłoszone dopiero teraz? Wszyscy wiemy, że ten problem na Łukasiewicza jest ogromny, skala problemu jest bardzo duża i mieszkańcy mają prawo czuć się zaniepokojeni i mają prawo czuć się zagrożeni, natomiast te odpady w Duczkach i w Grabiu również stwarzają zagrożenie i radną niepokoi fakt, że tak długo to trwa.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

To, na co mamy wpływ, jest wszystko zaopiekowane i raczej powiedziałyby, w terminach takich ekspresowych. To wahnięcie było spowodowane właśnie analizą przepisów prawnych. Tu w tym urzędzie odbywały się też konferencje i wypracowane zostały stanowiska np. Komisji Ochrony Środowiska Związku Miast Polskich. Pytaliśmy ekspertów. Eksperci i od prawa administracyjnego, i od konstytucji, i od samorządu jednoznacznie mówią, że usunięcie tych odpadów niebezpiecznych powinno być sfinansowane z budżetu państwa jako zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej. I teraz szczególnie radni powinni rozumieć taką sytuację. Czy jeżeli coś jest z zakresu zadań zleconych z administracji rządowej, to gmina może finansować, czy nie? Pani burmistrz podejmuje ryzyko, finansując to dla dobra mieszkańców, bo za długo czekamy na pewne decyzje. Była już taka sytuacja, kiedy odśnieżała drogi wojewódzkie, powiatowe i tunel, to ktoś po prostu poinformował Regionalną Izbę Obrachunkową, że wydaje pieniądze na nie swoje zadania. Taka sytuacja miała miejsce w poprzedniej kadencji. Ostatecznie dobrze się to skończyło, ale takie zapytanie z RIO było. I teraz jeżeli ona ma wydać miliony złotych na utylizację odpadów niebezpiecznych, to po prostu zapytała Regionalnej Izby Obrachunkowej, czy może te pieniądze wydać w świetle opinii prawnych. Czekamy na odpowiedź, której do tej pory jeszcze nie mamy.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Chciała jeszcze uzupełnić, że przede wszystkim wystąpiliśmy do Wojewody Mazowieckiego o przyznanie dotacji na usunięcie tych odpadów. Od tego zaczęliśmy. Przy czym pan wojewoda cały czas udzielając nam kolejnych odpowiedzi, wskazuje Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, unikając zajęcia konkretnego stanowiska, do którego potem moglibyśmy się odnieść w trybach administracyjnych. I to zapytanie do Regionalnej Izby Obrachunkowej jest kolejnym krokiem, które ma nam pozwolić na to, żebyśmy mogli bezpiecznie procedować tę sprawę. Natomiast wiedząc, jakie zagrożenie powodują te

odpady, podjęliśmy ryzyko, ogłaszając ten przetarg. Mamy nadzieję, że w tym czasie otrzymamy między innymi odpowiedź z Regionalnej Izby Obrachunkowej, czy możemy bezpiecznie wydatkować te środki.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

A sprawa jest wielowątkowa, bo tak jak mówili prezydenci miast, którzy też mają kłopot i do tej pory latami takie odpady zalegają, to już i sądy administracyjne zajmują się tymi sprawami i faktycznie, może to jest niewygodne, co powie, ale każdy unika wydatkowania, bo każdy liczy pieniądze, ale faktycznie wskazanie jest jasne, że takie pieniądze powinien wyasygnować budżet państwa. Więc nie jest to proste, ale trzeba podejmować ryzyko, bo mieszkańcy są najważniejsi. To opóźnienie nie jest spowodowane zaniedbaniem bądź jakimś niedopatrzaniem urzędników. Cały czas jesteśmy w tym procesie i jesteśmy odsyłani przez wojewodę do NFOŚ, a cytowano nam i pokazywano pisma z NFOŚ właśnie, że nie będą finansować takich rzeczy, bo to jest jakby patogenne w takim sensie, że jeżeli dadzą pieniądze to następny przywiezie, zrzuci i znowu trzeba będzie dać pieniądze. Dlatego rozmawiamy i gramy w otwarte karty. Mieszkańcy mają prawo wiedzieć, jak to wszystko funkcjonuje, jak struktura państwa funkcjonuje i czy jest wydolna, żeby chronić własnych obywateli.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Tytułem uzupełnienia powie, że zwracaliśmy się również do pana premiera o uruchomienie środków z rezerwy budżetowej poprzez przyznanie dotacji celowej właśnie na usunięcie tych odpadów i to jest to, co mogliśmy zrobić formalnie, natomiast stoimy na stanowisku, że byłoby głęboko niesprawiedliwe, gdyby mieszkańcy naszej gminy finansowali usuwanie odpadów niebezpiecznych. Obowiązkiem gminy jest tak naprawdę gospodarowanie odpadami komunalnymi, czyli tymi wytworzonymi przez naszych mieszkańców. Odpady niebezpieczne, zgromadzone w tych mauzerach na Łukasiewicza czy w innych pojemnikach, to nie są odpady wytworzone przez jakichkolwiek mieszkańców. To są odpady wytwarzane przez przedsiębiorców, przez jakieś fabryki, ale na pewno to nie są odpady wytworzone przez naszych mieszkańców i nie widzimy takiej możliwości, żeby te koszty spadały na naszych mieszkańców. I odsyłanie nas do narodowego funduszu, który tak naprawdę oferuje zwrot kosztów tylko w jakimś procencie, i to niewielkim, po wykonaniu tego zadania powoduje, że w dalszym ciągu to nasi mieszkańcy ponosiliby koszty usuwania tych odpadów. Więc twardo stoimy na stanowisku, że jest to zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej i tego będziemy się domagać.

- Dariusz Szymanowski- Zastępca Burmistrza Wołomina

Tytułem sprostowania wypowiedzi pani wiceprzewodniczącej Pazio. Teren przy ulicy Łukasiewicza w studium uwarunkowań ma zgodę na lokalizowanie przedsięwzięć znacząco wpływających na środowisko, a to oznacza, że w przypadku uchwalania planu ten plan musi być zgodny ze studium. Tak jest inaczej, niż radna powiedziała.

- Katarzyna Pazio (Ad Vocem)- Wiceprzewodnicząca Rady

Powiedziała, że może trzeba to zmienić w systemie informacji przestrzennej. W systemie informacji przestrzennej ten teren jest zaznaczony jako teren UP.

- Dariusz Szymanowski- Zastępca Burmistrza Wołomina

Jako teren UP, ale ze zgodą na lokalizowanie takich przedsięwzięć.

- Katarzyna Pazio (Ad Vocem)- Wiceprzewodnicząca Rady

Jak się czyta studium jest oznaczenie terenu jako UP. Nie ma tam żadnej mowy o działalności znacząco oddziałującej na środowisko. Ona przysłuchuje się temu co mówią pani burmistrz i pani sekretarz i z niepokojem tego wszystkiego słucha, jeśli chodzi o sprawę podejście wojewody. Pan wojewoda jest przewodniczącym Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, a to jest sytuacja kryzysowa. Ona w ogóle jest przerażona tym, że szef takiego zespołu może w taki sposób podchodzić do tej sprawy. Jeśli mamy jakieś pismo wojewody, to ona by chciała, żeby je odczytać, bo ona po prostu nie może w to uwierzyć.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Dlatego chciała zaproponować, żeby rozpocząć to dzisiejsze spotkanie od pełnej informacji na temat właśnie tej korespondencji z wojewodą oraz z innymi organami w zakresie właśnie bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. I tutaj prosiła panią Anię Zarembę, żeby właśnie przedstawiła te informacje, jeżeli jest taka możliwość.

- Agnieszka Koza (Ad Vocem)- radna

Chciała podziękować za wyczerpującą odpowiedź i pani burmistrz, i pani sekretarz, ale słuchając tego, nasunęły jej się dwa pytania. Po pierwsze co będzie w sytuacji, kiedy RIO powie nam, że niestety nie możemy wydatkować tych środków? To jest pierwsza rzecz, a druga rzecz to jest chyba też tak, że jeśli my zapłacimy za odbiór tych odpadów, za utylizację, to chyba gmina wtedy występuje do właścicieli nieruchomości od zwrot tych kosztów?

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Oczywiście odpowie na to pytanie radnej Kozy, ale bardzo serdecznie zachęca do tego, żebyśmy wrócili do zaproponowanej przez nas panu przewodniczącemu narracji, bo to jest ważne. Radni będą mogli zadać pytania, kiedy będą mieli pełną informację. Odpowiadając radnej, powiedziała, że w tej chwili ponosi ryzyko, nie było żadnego zaniechania, tylko ciężka, rzetelna praca nad tym jak sprostać tym rzeczom. Pani burmistrz jest zaniepokojona tym, że jakiś nieuczciwy przedsiębiorca bądź cwaniak, który zarobił pieniądze pod stołem na wywożeniu nielegalnych, niebezpiecznych odpadów, cieszy się z tego, że to mieszkańcy Gminy Wołomin sfinansują jego przestępczy proceder, bo jak inaczej nazwać jeśli ktoś na cudzą działkę podrzuca mauzery? A my, mieszkańcy, mamy za to zapłacić? Stąd też nasze zaniepokojenie i taka niezgoda na taką jawną niesprawiedliwość. Stąd nasze apele, nasze prośby do rządu, żeby nareszcie się za to wziął, żeby nie unikał tematu, bo wybory idą i jest niewygodnie. Dlatego od samego początku tego, Wołomin był bardzo aktywny w nagłaśnianiu tych spraw i w przecieraniu ścieżek, żeby się nareszcie ktoś tymi tematami zajął. Jak dotąd nie ma monitoringu wszystkich wysypisk z odpadami niebezpiecznymi w całej Polsce, o co prosiliśmy. Nadal się te tematy zamiata pod dywan i zwała się wszystko na mieszkańców, to ona nie rozumie, jak my jesteśmy zabezpieczeni jako obywatele. Jakie jest to nasze bezpieczeństwo?

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Mieszkańcy zapłacą, nie będą mieli za to szkół, dróg, przedszkoli, bo środki pójdą na utylizację odpadów.

- Beata Gomse (Ad Vocem)- radna

Jej zdaniem pierwsze co, to powinien być poruszony właściciel odpadów. On powinien w pierwszej linii zapłacić za utylizację, za wywóz tych odpadów, a tak mało usłyszała o tym, tak naprawdę dopiero od radnej Agnieszki Kozy, jaka jest procedura? Jak można zmusić właściciela? Bo tutaj mówimy wszyscy o tym, że my mieszkańcy mamy ponosić koszty. No z jakiej racji? Przecież właściciel odpadów powinien ponieść koszty utylizacji tego, co nam tutaj przywiózł. Jak to wygląda? Jak można zmotywować takiego właściciela do utylizacji tych odpadów?

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Chciałbym krótko się odnieść do tych wątków. Wiele wątków zostało poruszonych i tak naprawdę mieliśmy dyskutować o Łukasiewicza, bo to jest jakby ten lokalny problem, a przeskakujemy gdzieś tam daleko i mówimy o różnych sprawach. Chciałby się przede wszystkim odnieść do jednej bardzo ważnej kwestii, bo tu zostało wspomniane, że on uczestniczył w jakimś spotkaniu z tym przedsiębiorcą.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Powiedziała, że taką mieliśmy informację od przedsiębiorcy, że pan starosta uczestniczył w tym spotkaniu.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Powiedział, że może pan starosta Lubiak, ale z tego, co mu wiadomo, to raczej nie. On też nie uczestniczył, ale z tego, co zostało tu zaprezentowane, to może się domyślać, jaki to podmiot występował z taką propozycją. W starostwie również było spotkanie, na którym ta kwestia też wybrzmiała. Trudno mu się jest do tego odnieść, bo jeśli np. ktoś chce w ten sposób np. gospodarować odpadami czy wiązać je po prostu w postaci betonu czy jakichś elementów betonowych, to jest temat dla ekspertów, którzy wskażą albo na przykład udowodnią, że to jest bezpieczne. On w tej kwestii się nie wypowiada. Zresztą sugerował nawet, że jeśli jest taka propozycja, to żeby ją przedstawić panu marszałkowi, ponieważ jego zdaniem te środowiska powinny być tym zainteresowane, ponieważ wiemy, że tych odpadów jest dużo nie tylko w Wołominie, ale i w innych miejscach w Polsce i na Mazowszu. Jeśli chodzi o te odpady, które zostały zgromadzone na Łukasiewicza, to powie, że rzeczywiście były wydane dwie decyzje bo ta pierwotna decyzja w 2015 roku była modyfikowana i była zmieniana w 2016 i w 2018 z tego, co on pamięta. I była druga decyzja, która była wydana na zbieranie i przetwarzanie. Ona została cofnięta przez starostę z tego względu, że przedsiębiorca nie wypełniał tych zapisów, które były zawarte w decyzji, i tutaj zostały podjęte z naszej strony takie działania, że wcześniej żeśmy na to zwracali uwagę. Tak naprawdę tej instalacji nie było i w związku z tym, że to było jakby zaprzeczeniem tego, co było w decyzji, przedsiębiorca miał cofniętą zgodę na przetwarzanie i zbieranie bez odszkodowania. To jest jednak ważna sprawa. Tutaj padło pytanie, że te odpady zostały nagromadzone w związku z wydanymi decyzjami. One zostały zgromadzone wbrew tym decyzjom, i w bardzo dużej ilości. W pierwotnej decyzji nie było wskazanej ilości odpadów, bo tego przepisy nie wymagały, ale w związku ze zmianą przepisów w 2018 roku już jakby taki obowiązek został nałożony i w związku z tym ta decyzja i wniosek, który został złożony o rozszerzenie jakby tej decyzji czy przedłużenie tej decyzji, my nie byliśmy władni. W związku z tym, że ilość tych odpadów przekraczała 3000 ton, ten wniosek został poprawiony, uzupełniony i w związku z tym dokumenty zostały przekazane do Marszałka Województwa Mazowieckiego pana Adama Struzika. I tam ta sprawa się proceduje. Teraz oczywiście jest taka sytuacja, że chodzi o cofnięcie tej decyzji, kto ma tę decyzję wygasic. Tutaj pan marszałek stoi na stanowisku, że powinno to zrobić starostwo, ale jest to jakby spór kompetencyjny i zostało to przekazane do NSA. W tej chwili nie mamy takiej informacji, nie wiemy, jakie jest rozstrzygnięcie. W każdym razie w związku z tą zmianą przepisów w 2018 roku to zostało zrobione. Tutaj padło stwierdzenie, że jakiś związek postuluje itd. On nie kwestionuje, czy te postulaty są słuszne, czy niesłuszne, ale jeśli na przykład rozmawiamy tutaj o kwestii odpadów i jak z tym się uporać, to musimy niestety działać w granicach i na zasadzie prawa, dlatego że nawet sam postulat nie warunkuje tego, że na przykład te odpady same gdzieś tam znikną. Są potrzebne pewnie jakieś rozwiązania, są potrzebne pewne przepisy, które może trzeba skorygować, trzeba uszczelnić, ale to nie my jesteśmy tym czynnikiem. My możemy oczywiście pewne kwestie inicjować, możemy postulować, ale czynnikiem decyzyjnym oczywiście jest ustawodawca. Sprawa odpadów czy to na Mazowszu, czy to w Gminie Wołominie nie pojawiła ani dzisiaj, ani wczoraj, tylko te odpady są od wielu, wielu lat. Od początku, jak istnieje Foreco i są zbierane te odpady, to to są odpady niebezpieczne. One nie stały się niebezpieczne, one są niebezpieczne i to niebezpieczeństwo głównie polega na tym, że one są zgromadzone w nadmiernej ilości. Nie powinny być w takiej ilości tam zgromadzone. I to jest jakby niebezpieczeństwo. Ale pan starosta chciałby też wszystkich uspokoić, bo skoro rozmawiamy, to trzeba wiedzieć, że możemy pewne działania podejmować. I tu wspomniano, że to jest sytuacja kryzysowa. Przepisy i ustawy, które mówią o zarządzaniu kryzysowym jasno określają, jakie sytuacje są sytuacją kryzysową. Gdyby taka sytuacja zaistniała, to oczywiście odpowiednie służby będą reagowały, ale muszą być pewne przesłanki spełnione. On byłby tu bardzo ostrożny, bo to jest jakby naturalne, że u ludzi taki mechanizm się może włączyć, że to jest sytuacja kryzysowa, ale niestety przepisy bardzo jasno i rygorystycznie określają, co jest sytuacją kryzysową. On chciałby ze swojej strony wszystkich uspokoić, starosta ze swojej strony podejmuje szereg działań i jesteśmy też w stałym kontakcie i z WIOŚ i ze strażą powiatową i wie, że ten teren jest monitorowany, jest sprawdzany stan wody przez WIOŚ, także my się tym żywo interesujemy, ale także jeśli np. rozmawiamy o takich kwestiach, to on chciałby, żebyśmy też starali się przekazywać społeczeństwu informacje, które nie wzbudzają jakichś niepokojów. Bo to nie jest rozwiązywanie problemu i to nie jest rozwiązywanie kryzysu, kiedy się straszy i mówi się, że jesteśmy

behradni, nie mamy środków, nie mamy pieniędzy. Nie. My musimy podejmować działania, ale te działania trzeba podejmować w sposób taki skoordynowany, w sposób spokojny, w sposób taki, gdzie naprawdę wypowiadają się eksperci. W sposób, który zapewnia rozwiązanie problemu, a dopiero kiedy ten problem zostanie rozwiązany, możemy wyjść do społeczeństwa i mu to zakomunikować im. Czasem po prostu pojawia się zbyt dużo informacji, które nie wnoszą nic w temacie. Z tego, co on wie, to tych odpadów ani nie przybyło, ani nie ubyło. Są procedury. Podobnie, jeśli chodzi o działania starostwa. My też podejmujemy pewne działania, ale możemy podejmować działania w granicach prawa. Państwo mówicie, że procedury administracyjne zostały spełnione, to zostało spełnione, że były pisma do wojewody. Możemy to oczywiście przeanalizować. Też mamy takie pisma i też wysyłamy do prokuratury, na policję, wysyłamy do jednego ministra, drugiego ministra i tak samo jesteśmy w korespondencji, ale jakby tutaj nie mówimy i nie chciałby wejść w taką narrację, że teraz powiemy, że wojewoda nic nie robi, rząd nic nie robi. Wcale tak nie jest. Ale jest ryzyko, że to będzie sytuacja patogenna, kiedy my będziemy finansować utylizację tych odpadów. Czy to są pieniądze gminne, czy to są pieniądze rządowe, to są pieniądze publiczne. Zawsze. Trzeba dążyć do tego, żeby odpowiednie służby, czy to sąd, czy prokuratura, czy policja, pracowały nad tym, żeby pociągać do odpowiedzialności podmioty, które są odpowiedzialne za niewłaściwe prowadzenie takiej działalności gospodarczej. Jeśli chodzi o spółkę Foreco, on nie ma takich informacji, żeby spółka była w upadłości. Nie ma takiej informacji, żeby tam nie było właścicieli. Jest wpis w KRS, są właściciele, jest zarząd i trzeba skupić się na tym, żeby żądać i pociągać te podmioty, które taką działalność rozpoczęły. Jeśli w jakiś sposób naruszyły przepisy, to przede wszystkim zobligować je do tego, żeby w ramach tej działalności doprowadziły do skutecznego usunięcia, ewentualnie zneutralizowania tej sytuacji, która budzi pewne zagrożenie czy wątpliwości. Przekazywanie środków rządowych czy jakichś innych na ten cel właśnie skłania do tego, że takie podmioty będą się ustawiały w kolejce, bo będą środki na ten cel dedykowane. Są środki w WIOŚ, są środki pewnie i u wojewody, ale one są przeznaczone w sytuacjach, które jasno są określone przepisami prawa. Jeśli zaistnieje sytuacja kryzysowa, gdzie naprawdę trzeba te środki dedykować, wtedy te środki wojewoda przekazuje. I to nie jest tak, że po prostu on ma środki takie, które leżą na półce i pojawia się problem, proszę bardzo macie środki, możecie utylizować. Pan starosta uważa, że to byłoby pójście w bardzo złym kierunku. Przede wszystkim służby, sądy, prokuratura. One powinny nad tym pracować. Jeśli chodzi o działania, które zostały podjęte przez rząd, była taka sytuacja z tym składowiskiem, gdzie wybuchł pożar. Rząd oczywiście przeznaczył jakąś pulę środków. Pan starosta nie wie, czy to jest pula wystarczająca, ale nie można powiedzieć, że rząd nie reaguje. Zresztą została też zainicjowana też dyskusja na forum Unii Europejskiej jeśli chodzi generalnie o całą Polskę, o sposób sprowadzania tych odpadów. On nie mówi teraz o tych odpadach wołomińskich, ale dużo odpadów na teren naszego kraju wjeżdża po prostu z Niemiec. Są przypadki, które są udowodnione, i to nie jest 36 000 ton, to idzie w miliony ton. I tu należałoby też taką kwestię uszczelnić i poruszyć. Pan starosta również ma ostatnio okazję obserwować taką bardzo dużą aktywność. Nie wie, czy to jest związane z kampanią wyborczą, ale można powiedzieć nawet, że jest nad aktywność, która nic nie wnosi, że przyjedzie poseł jeden czy drugi. To nie mówi teraz o Wołominie, ale takie sytuacje są w innych miejscach. One nic nie wnoszą, nie posuwają sprawy do przodu. Trzeba oczywiście pracować nad tym, żeby przepisy uszczelnić, żeby przeprowadzić odpowiednią korektę, żeby dać narzędzia do tego, żeby te decyzje i prawo były egzekwowane. I to jest jedyna droga, ale w spokoju, a nie w jakimś podnieceniu, które po prostu tworzy niezdrową atmosferę. Jeśli będą do niego jakieś pytania, to na nie odpowie.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Zwrócił się do pana starosty mówiąc, że po tym co usłyszał będzie miał przynajmniej 15 pytań i oczywiście za chwilę je zada. Chciałby jednak zaznaczyć, że nikt z obecnych na sali nie kandyduje w najbliższych wyborach. Nie robimy sobie żadnej kampanii. Może kiedyś przyjdzie na to czas. Chciałby, żebyśmy rozmawiali merytorycznie. My nie po to zaprosiliśmy pana starostę, żeby był „grillowany”. My chcemy po prostu znaleźć sposób na rozwiązanie tego problemu. I ani postulaty, ani petycje nie są sposobem na łamanie prawa. Jest to ogólnie przyjęte, bo i mieszkańcy, i przedstawiciele tych mieszkańców mają takie możliwości, żeby pisać petycje do wszystkich urzędników, do ministrów,

do premiera i do prezydenta. I przewodniczący chciałby, żebyśmy szli w tym kierunku, że jak mamy znaleźć rozwiązanie, to znajdziemy je wspólnie i ten kierunek wspólnie określimy.

- Edyta Babicka (Ad Vocem)- radna

Z przerażeniem słucha tego, co pan starosta mówi, że władze na szczeblu powiatowym, ale i na szczeblu wojewódzkim nie widzą, że to jest sytuacja kryzysowa - tak olbrzymie złoże niebezpiecznych odpadów na terenie Łukasiewicza, więc myśli, że przerażeni są również mieszkańcy, którzy słuchają dzisiejszej sesji nadzwyczajnej, że takie jest stanowisko. Kilka miesięcy zajmujemy się przerzucaniem, pisaniem, odpisywaniem na pisma, czekaniem na decyzje, na postanowienia. Co w takim razie musi się zadziać, żeby tę sytuację potraktować kryzysowo? Te odpady mają się zapalić, wybuchnąć? Bo do tego w końcu dojdzie. Tak naprawdę przez te kilka miesięcy nic konkretnego dla mieszkańców, co moglibyśmy przekazać, się nie wydarzyło. Naprawdę. Mieszkańców nie interesuje, kto to ma zapłacić, tylko bezpośrednie niebezpieczeństwo w najbliższej okolicy. Ona rozumie i jest świadoma tego, że firmy, które są zlokalizowane przy Łukasiewicza w najbliższym otoczeniu, pewnie mają na wypadek bezpośredniego zagrożenia jakieś plany ewakuacji, plany działania w przypadku wybuchu, pożaru tudzież innego zdarzenia, ale jak my, jako władze gminy czy władze powiatu, jesteśmy przygotowani do takiej sytuacji? Tam są nie tylko firmy, są również mieszkańcy od strony Wołomina, są mieszkańcy od strony Zagościńca, bardzo blisko. Jak my możemy ich przygotować? Czy jest jakiś plan ewakuacji w takiej sytuacji? Bo sytuacja jest naprawdę kryzysowa. To, że to nie wybuchło, to nie znaczy, że to nie jest sytuacja kryzysowa. Jak możemy przygotować mieszkańców na coś, co może się wydarzyć najgorszego?

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Oczywiście odpowiemy na to pytanie, bo jesteśmy przygotowani, ale ona chciałaby jednak wrócić do tej narracji, że pani Ania Zaremba przedstawi swoje sprawozdanie i właśnie między innymi odpowie na to pytanie. Może w trakcie tych sprawozdań radnym nasuną jakieś myśli, pytania, na które odpowiemy. Ale zanim to nastąpi, po wypowiedzi pana starosty dostała wiadomość: „Jeśli starostwo uważa, że ludzie nie powinni być świadomi, co się dzieje w tym zakresie i jakie to niebezpieczeństwo, to gratulujemy starostwu dobrego samopoczucia”. Pan starosta w swojej wypowiedzi poruszył szereg takich rzeczy, z których wynika, że mieszkańcy nie mogą niczego wiedzieć? I twierdzi, że jest bezpiecznie, to znaczy, że mieszkańcy są bezpieczni. Tak pan starosta powiedział. Czy mieszkańcy słyszą? Jesteście bezpieczni. Pan starosta tak powiedział. Nic się nie dzieje. Druga sprawa, to pan starosta również powiedział, że od kilku lat są gromadzone te odpady niebezpieczne. To co przez te kilka lat zrobiło starostwo, żeby temu zapobiec? Dlaczego nie informowało o takiej sytuacji chociażby gminy? Dlaczego te pozwolenia 2 lata wędrowały ze starostwa do pana marszałka? Bo taką informację też mamy. To było takie jakieś ważne, żeby przez 2 lata trzymać w szufladzie przekazanie tak ważnych rzeczy związanych z gromadzeniem niebezpiecznych odpadów? Pan starosta mówi, że my robimy panikę, że to polityczne, że to w ogóle nie wiadomo, o co chodzi. Ona absolutnie dementuje, bo to nie jest żadna ani polityka, ani jakieś wywoływanie tematu przed wyborami. Ludzie zwracali się chociażby na kanwie tego, co się wydarzyło w Radzyminie, bo był brak informacji. My chcemy unikać takich rzeczy, stąd też pełna jawność i transparentność. Pani burmistrz przypomina sobie, że jak do nas wpłynęło pismo ze spółki, chyba w lutym, które przekazaliśmy do pana starosty, żeby zobaczył, co się dzieje na tym terenie, bo ten, kto wydaje pozwolenia, ma prawo między innymi kontrolować, to mamy zapewnienie od pana starosty, że jest ok. No to rzeczywiście, mieszkańcy Wołomina, śpijcie spokojnie. Starostwo twierdzi, że jest bezpiecznie. Pan wojewoda twierdzi, że jest bezpiecznie, że jest wszystko pod kontrolą, nie ma stanów zagrożenia, jest wszystko monitorowane. No to po co ta rada się denerwuje, po co ta pani burmistrz się denerwuje?

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Powiedział, że taka dyskusja do niczego nie prowadzi. Pani burmistrz przeczytała jakiś list od mieszkańca. On nie twierdzi, że ten mieszkaniowiec np. czuje się zagrożony, ale pani chce ukuć taką tezę, że mieszkaniowiec jest zagrożony i że on tu mówi, że nie ma żadnego zagrożenia. On nie powiedział nic takiego i prosi żeby go słuchać ze zrozumieniem, bo on mówi, że jeśli chcemy przekazać informacje,

to te informacje muszą być takie, które nie wprowadzają jakiegoś bałaganu i zamieszania. On nie jest rzecznikiem prasowym ani wojewody, ani marszałka. On wypowiada się tylko w tych kwestiach, które rzeczywiście są mu wiadome i naprawdę chciałby podawać prawdziwe informacje. Panie tutaj wspomniały, że to jest sytuacja kryzysowa. On radzi przeczytać ustawę o zarządzaniu kryzysowym, jakie są kryteria. On się opiera na dokumentach. Jedna z pań powiedziała również, że jest przerażona tym, co powiedział. Nie. My ten problem rozumiemy i widzimy go. Widzimy go i naprawdę jest to problem, ale nie twórcie państwo takiej atmosfery, że wy raptem chcecie mieszkańcom przekazać pełną informację, żeby oni byli wszystkiego świadomi. No i dobrze, przekażecie im informację, a jak mieszkańcy zapytają, co żeście w tej kwestii zrobili, ile mauzerów żeście sprzątnęli? No i powiecie: zero. On się opiera tylko na tym, jeśli na przykład się spotykamy, rozmawiamy, to my nie chcemy uderzyć tu w mieszkańców czy na przykład okpić mieszkańców, bo byłoby to nieuczciwe. Nigdy takich działań ani takich stanów żeśmy nie podejmowali. Pan starosta poprosił, żeby nie tworzyć jakiejś narracji, że tu raptem starosta czy wojewoda, czy rząd w ogóle nic nie robi. Jest to problem nie tylko Wołomina, nie tylko Mazowsza, Występuje on pewnie w całej Polsce. Nie powstał on z dnia na dzień. On narastał i tego się nagromadziło. Mamy Rojków. Pan marszałek wydał decyzję, potem wydał decyzję na usunięcie odpadów. Decyzja była do wykonania w ciągu miesiąca, mamy rok 2023. Nic się nie zadziało. On nie oskarża pana marszałka, absolutnie, ale chodzi o to, że co z tego, że mamy decyzję, mamy nakaz, a to nie jest egzekwowane albo na przykład sprawcy są poszukiwani. Tu chodzi generalnie o to, żeby tak się zabrać za ten problem i robić go w pewien sposób taki subtelny, żebyśmy nie dawać na przykład argumentu i warunków do tego, żeby osoby, które w sposób nieuczciwy zajmują się takim procederem, hulały. Naprawdę nawet na takim spotkaniu dajemy im argumenty do ręki i dajemy informacje z pierwszej ręki. Oczywiście ważne informacje społeczeństwo musi dostawać. Musimy chronić społeczeństwo. Pytania będą się rodziły w trakcie tej dyskusji, ale on nie chce w nikogo uderzyć. Powiedział tutaj o tej całej kampanii i o politykach. Nie ma oczywiście na myśli nikogo z obecnych, ale mieliśmy takie sytuacje i to nie tylko o Wołominie. W całej Polsce były takie miejsca, gdzie się takie sytuacje odbywały, gdzieś tam politycy próbowali siebie w jakiś sposób promować na tym, że jest problem. On by wolał, żeby się promowali na tym, jak ten problem rozwiązać i wtedy by przyklasnął, ale na tę chwilę jak patrzy i obserwuje, to to nie idzie w dobrym kierunku, że przyjeżdża ktoś, kto narobi jakiejś tam burzy, odjeżdża i problem pozostaje. To my zostajemy z problemem i powinniśmy skupić się na tym, żeby właśnie w takim gronie dyskutować merytorycznie.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Starostwo to jest władza państwowa. Pan starosta jest przedstawicielem rządu na naszym terenie.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Odpowiedział, że nie rządu, ale samorządu.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Ale to jest przedłużenie. To że starostwa również powinny wychodzić wnioski do ustawodawcy, bo to, że mamy kulawą ustawę dotyczącą tych tematów, to wszyscy się zgadzamy. Nie oburzajmy się z tego powodu, że ktoś chce monitować do ustawodawcy, że czas najwyższy zrobić kontrolę na granicach, wprowadzić może jakieś systemy kontroli, mierzymy przejazdy tirów, samochodów, zdejmujemy bramki. Być może pan minister ochrony środowiska nie ma pojęcia o tym, co się dzieje, więc jeżeli nie ma, to chcemy mu na to zwrócić uwagę. I teraz jeżeli ma, to niech podejmie działania. My nie chcemy tu wywoływać burzy, tak jak pan starosta mówi. Spotykamy się po to, żeby porozmawiać o tym największym temacie, który nas dotyczy. Wspomina pan o Rojkowie, o zupełnie innym województwie. Zajmijmy się najpierw tym co w naszej gminie, w naszym powiecie. Boli nas całokształt tego działania. Pan starosta mówił, że starostwo monituje to, że na tym terenie są przewożone te zbiorniki. I teraz jeżeli one są przewożone, to nikt nie daje gwarancji, że one się nie rozszczelniają, nie pękają, ale przewodniczący rozumie, że skoro starostwo to monituje, więc ma taką informację?

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Jest oczywiście robiona cykliczna kontrola przez służby powiatowe, przez straż, jeśli na przykład są jakieś wycieki stwierdzone w takich pojemnikach, wie, że te pojemniki były zamienione na nowe. Były takie sytuacje, że były rozszczelnione i to jest informacja od komendanta powiatowego straży, ale jeszcze tutaj wracając do tego Rojkowa. Zahaczył o ten Rojków nieprzypadkowo, bo w Rojkowie znalazły się odpady, które na przykład też są na terenie Wołomina. Odpady z NITRO-CHEM. Nie wie, jakie są na przykład w Foreco, ale na terenie Wołomina w Czarnej były odpady z NITRO-CHEM i dlatego zahaczył o Rojków, bo właśnie tam też były odpady z NITRO-CHEM i byli przedstawiciele tej firmy. Ale oczywiście nie chciałby zbyt daleko odbiegać od Wołomina. Jeśli chodzi np. o korespondencję, to on absolutnie nie ma nic przeciwko, żeby np. wysłać jakieś monity, czy to będzie samorząd gminy, czy województwa, czy powiat, czy jakieś inne organizacje. My też takie działania prowadzimy. Również mamy całą teczkę korespondencji i też jesteśmy w kontakcie i z ministrem, i z innymi resortami. Wysyłamy różne pisma, nie tylko w kwestii śmieci. Również wychodzimy naprzeciw i uważamy, że właśnie od nas powinna wychodzić inicjatywa i powinny wychodzić pewne impulsy, które będą naprowadzały i dawały światło do tego, żeby pewne rzeczy zmieniać, pewne rzeczy korygować. Także tutaj jesteśmy co do tego bardzo zgodni.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Zwrócił się do pana starosty pytając, czy nie uważa, że jeżeli została zlokalizowana firma, której odpady znajdują się na naszym czy na innym terenie, to pierwsza kontrola powinna pójść do tej firmy, co oni z tymi odpadami zrobili, kto to od nich przejął? I od tego się zaczyna proces, bo ktoś kto to wytworzył i być może oddał przypadkowemu panu X, a pan X niech sobie tam wyleje na pole, do rzeki, do stawu, niech robi co chce. Czy ktoś poszedł w tym kierunku, żeby to sprawdzić? On nie zadaje tego pytania po to, żeby usłyszeć odpowiedź, bo to nie jest zakres pana starosty, ale logicznym byłoby takie działanie, że robimy wszystko, żeby najpierw sprawdzić daną firmę czy zgodnie z prawem oddaje te odpady.

- Piotr Sikorski (Ad Vocem)- Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa

Przysłuchiwał się temu, co pan starosta mówił. Tak naprawdę pan starosta mówi, że nic się nie dzieje, że nic się nie wydarzyło. Czy ma się wydarzyć to, co wydarzyło się na zachodzie Polski, czyli pożar i wtedy rząd zareaguje? Radny myśli, że mieszkańcy takiego czegoś nie chcą i byliby przerażeni, gdyby rząd dopiero reagował w momencie, kiedy powstanie pożar. A z tym niemieckim przywożeniem, to on nie wie, czy jakaś fobia jest na punkcie tych Niemiec, bo chyba NITRO-CHEM nie jest firmą niemiecką? Tak mu się wydaje, ale chyba nie. Pan starosta mówi, że możemy tutaj być spokojni. On pamięta, jak w Grabiu stanęło dosłownie kilka mauzerów i od radnych PiS była prośba o zwołanie pilnej Komisji Bezpieczeństwa, żeby coś z tym zrobić. Tam mamy setki tych mauzerów, ale możemy spać spokojnie według pana starosty. Dziwne. I na koniec jeszcze pytanie czy przedsiębiorca, który zgłasza się o wydanie decyzji środowiskowej, to jest ten sam przedsiębiorca, który jest właścicielem, prowadzi działalność na Łukasiewicza 11?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Powie tak, że są powiązania osobowe, które wskazują na związki pomiędzy firmą, która złożyła wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, a firmą, która prowadzi działalność przy Łukasiewicza 11.

- Piotr Sikorski- Przewodniczący komisji Bezpieczeństwa

Dziękuję. Nic więcej nie trzeba dodawać.

- Edyta Babicka (Ad Vocem)- Przewodnicząca Komisji Gospodarki

Chciałaby tylko powiedzieć, że nie ma możliwości subtelnie przekazać mieszkańcom z najbliższej okolicy ulicy Łukasiewicza informacji, że wszystko jest ok i żeby się nie martwili. Jako radni na co dzień mamy rozmowy i dyskusje na temat tego terenu. Mieszkańcy są bardzo zaniepokojeni, tym bardziej, że w najbliższej okolicy są nie tylko firmy, domy jednorodzinne, ale w Zagościńcu przy 100 – lecia,

czyli jakby równolegle do rzeki jest szkoła podstawowa, gdzie uczęszcza kilkaset dzieci. Po drugiej stronie mamy galerię, gdzie jest też dość dużo osób na co dzień, więc naprawdę nie jesteśmy w stanie subtelnie mieszkańcom wytłumaczyć, że mogą spać w spokoju. Ona ma nadzieję, że dzisiaj na sesji wybrzmi informacja, jak w razie zagrożenia mieszkańcy mają się zachować.

- Wojciech Plichta (Ad Vocem)- Przewodniczący Komisji Kultury i Sportu

Zapytał czy mamy dla mieszkańców stworzony plan ewakuacji? Jeżeli nie, to kto powinien go stworzyć i czemu go jeszcze nie ma?

- Karol Cudny- Przewodniczący Komisji Edukacji

Tak tego wszystkiego słucha i jego zdaniem powiedzieć, że Polska jest państwem z kartonu, to w zasadzie nic nie powiedzieć, bo tu mamy kolejny przykład tego, jak bardzo państwo jest słabe wobec silnych i cwaniaków, bo jeżeli uznajemy odpady niebezpieczne za niebezpieczne, to znaczy, że powinny podlegać jakiejś kontroli, ewidencji i tak dalej, powinny być śledzone. Jesteśmy w takiej sytuacji, w której, zakładając bardziej tragiczny scenariusz, mówiący o tym, że na prywatną działkę ktoś trzeci podrzuca jakieś śmieci, to się może zdarzyć każdemu, kto ma działkę, na której codziennie nie bywa. Po prostu. To nie jest jakaś bardzo rzadka sytuacja. I mamy sytuację, w której nagle przyjeżdżamy na naszą działkę, stoi tam kilkaset pojemników, koszt utylizacji jednego 10 000 zł, przekracza to wartość działki i teraz czy ktoś ma za to zapłacić? Tak, tylko dlaczego? I mamy następujący interes ludzi dookoła, którzy nie chcą mieć tego, chcą mieć to natychmiast zabrane. Gmina, która nie ma powodu za to zapłacić, bo to nie jest jej zadanie. Byłoby głęboko niesprawiedliwe, gdybyśmy zamiast budować jakąś drogę, pomnik czy cokolwiek finansować z naszych pieniędzy, zajęcia, przedstawienia, Dni Wołomina, itd. teraz mówimy, że tego wszystkiego nie będzie, bo musimy wywieźć śmieci, na których ktoś się wzbogacił. Możemy potem powiedzieć, że to jest obowiązek właściciela terenu, w związku z tym, straci on działkę i być może jeszcze swój dom, albo będzie windykowany, zadłużony do końca życia łącznie z dziećmi, które potem przejmą ten dług. A ten, który zainkasował jakieś pieniądze za to, żeby to zutylizować w sposób zgodny z prawem, nie wywiązał się z umowy, nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. Radny się dramatycznie nie zgadza z tym, co jest powiedziane, że to nieważne, czy to są pieniądze gminne, czy rządowe, bo to są pieniądze publiczne. No nie. To jest bardzo ważne. Po pierwsze ze względu na skalę. Czyli to jest jeden temat, bo obciążenie rzędu kilku milionów złotych w skali budżetu państwa, to jest z grubsza margines. Obciążenie kilku milionów złotych w skali Gminy Wołomin jest obciążeniem istotnym. I to jest pierwszy powód, dla którego to jest ważne. Drugi powód, dla którego to jest ważne, to jest to, że każdy organ w państwie prawa zajmuje się rzeczami, które są do niego przypisane zgodnie z zakresem obowiązków. Nawet koniec końców zakładając, że to są pieniądze publiczne, w związku z tym w pewnym przybliżeniu wspólna nasza kasa jako państwa, jako organizmu jako Polski, to jednak mamy, jeśli dobrze pamięta, art. 167 Konstytucji, który mówi o tym, że samorządom zapewnia się finansowanie proporcjonalne do zadań. Dlatego to jest bardzo ważne, kto ma za to zapłacić. Ponad to mamy jeszcze mieszkańców, których koniec końców zupełnie to, o czym rozmawiamy, nie obchodzi. Oni po prostu nie chcą mieć tego koło domu, bo się boją. Bo jeżeli nie mówimy o kryzysie w sensie sytuacji nagłej, to rzeczywiście w rozumieniu, że to nie jest sytuacja nagła, bo skoro dzieje się od kilku lat, no to nie jest nagła, ale to jest taki kryzys można powiedzieć w zawieszeniu albo pełzający, bo on za chwilę może być natychmiast, bo w zasadzie jedna zapałka nas od tego dzieli. Radny nie dziwi się, że to wzbudza duże emocje i wszyscy się tym denerwujemy, bo to, że się nie pali, to to nie jest powód do tego, żeby spać spokojnie. Jakby puentując tę rozmowę, to naprawdę on ma wrażenie, że jakby niby wszyscy wszystko wiedzą. Wszyscy wiemy, że sytuacja prawna jest skomplikowana, że dochodzenie potem zwrotów od tych nieuczciwych przedsiębiorców czy właścicieli jest trudne, pracochłonne, bo to spółka z o.o., która się tam zwinęła, a potem założyła nową z kolejnym zawrotnym kapitałem zakładowym 5 czy 10 tysięcy złotych i funkcjonuje jako zupełnie nowe. Niby to wszystko wiemy, jak jest urządzone nasze państwo, skoro po pierwsze nie bardzo jest co z tym zrobić, piszemy do siebie zawrotne jakby pisma i zastanawiamy się, kto to powinien i z jakich pieniędzy sfinansować. Pan starosta mówi, że nie powinniśmy tego finansować z pieniędzy publicznych, ponieważ to zachęca do dalszego takiego procederu. No to jak jest urządzone nasze państwo? Że skoro nie możemy

zlikwidować realnego zagrożenia z pieniędzy, czyli zapewnić bezpieczeństwa, co jest naszym ustawowym obowiązkiem, bo będziemy zachęcać do tego, żeby coś takiego dalej powstało? To równie dobrze można powiedzieć, że nie ma sensu gasić pożarów, bo będziemy zachęcać do dalszych podpałów. To jest analogiczna logika, z którą on się kompletnie nie zgadza. To jest zupełny absurd i on nie oczekuje, że pan starosta powie, że przecież to jakby nie jest w kompetencji starostwa, bo to nie jest w kompetencji starostwa, ale naprawdę czasami on nie jest przekonany, że stoimy po tej samej stronie barykady.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Powiedział, że radny go źle zrozumiał. Każde pieniądze są ważne. Pieniądze publiczne są ważne. Czy są gminne, czy są rządowe, są ważne. To są środki publiczne, to są nasze wspólne pieniądze. Teraz jeśli chodzi o ustawę o samorządzie, to jest historia, która wcześniej jakby zaistniała, także on tu nie odpowiada za to. Jeśli radni mają jakieś propozycje ewentualnych zmian to trzeba je skierować do ustawodawcy. Jeżeli chodzi o odpady to procedura jest taka, że jeżeli na przykład są to odpady porzucone w jakiś sposób taki chaotyczny na terenie gminy tak jak w przypadku Wołomina, to odpowiada oczywiście miasto. Miasto ma do tego odpowiednie narzędzia. Jeśli to jest porzucone na prywatnej działce, to wiadomo, właścicielem odpadów jest właściciel działki. Jego trzeba zobligować. Może zaistnieć jakaś sytuacja, o której radny wspomniał, że ktoś podrzucił. Takie sytuacje się zdarzają, ale w większości tych przypadków to cały czas jest firma. Radny powiedział, że my nie mamy narzędzi, nie mamy pieniędzy. Mamy, ale to są narzędzia, które należy najpierw wykorzystać. Jeśli mamy firmę, jeśli mamy podmiot, który ma obowiązującą decyzję, to pierwsze podstawowe narzędzie jest takie, żeby zobligować podmiot do tego, żeby, takie odpady usunął a jeżeli będzie sytuacja kryzysowa taka, że na przykład trzeba będzie to usunąć, przecież nie będzie można tego tak sobie zostawić, żeby sobie leżało, bo firmy nie ma, wszystko się rozplynęło. Wtedy się podejmuje inne działania, dedykuje się środki. Chodzi o to, żeby podchodzić do zadań i do problemów w sposób racjonalny, a nie w sposób taki impulsywny, że jest zagrożenie. To, że mieszkańcy czują zagrożenie, to jest to coś bardzo naturalnego. On nie mówi, żeby nie informować, żeby przemilczeć pewne sprawy. Nie. Ale żeby informować i mówić w sposób taki naprawdę spokojny i taki, który nie potęguje jakiegoś tutaj nie wiadomo czego, tylko żeby była pełna i klarowna informacja. Cały czas służby to monitorują i mamy też informacje i nie jest tak, że to jest w ogóle pozostawione samo sobie. To, co możemy zrobić jako starostwo, to podejmujemy wszelkie działania. Nie jest nam to obojętne. Niemniej jednak chciałby, żeby to głośno i mocno wybrzmiało. Jest podmiot, który prowadzi działalność gospodarczą. To, że zgromadził nieodpowiednią ilość odpadów niezgodną z decyzją, to jest jego problem, bo będzie za to odpowiadał i będą konsekwencje z tego tytułu. To jest jego problem. To, że my się niepokoiimy, to oczywiście jest słuszne i naturalne. Ale nie możemy przejść do porządku dziennego, że teraz będziemy mówili, że albo marszałek, albo starosta ma to usunąć. Najpierw wykorzystajmy to, co przewidziane jest prawem a potem będziemy podejmowali kolejne kroki.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Przepraszam, ale tu nie zgodzimy się z wypowiedzią pana starosty do końca.

- Wojciech Dziurdź- Radca Prawny

Chciał jedną rzecz sprostować. Odpowiada posiadacz odpadów, a nie właściciel i to jest też odpowiedź na pytanie państwa radnych, dlaczego tak trudno jest ustalić właściciela. Dlatego, że jeżeli odpady są podrzucone, na czyjąś działkę, przyjmuje się, że właściciel nieruchomości jest też właścicielem czyli posiadaczem odpadów. Natomiast jeżeli właściciel nieruchomości złoży zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, że te odpady w sposób nielegalny i niezgodny z przepisami zostały na jego działce porzucone, podrzucone, to jest prowadzone postępowanie. Jeżeli w wyniku postępowania prokuratura nie ustali sprawcy, to sprawca jest nieustalony, więc nie możemy nikogo pociągnąć do odpowiedzialności.

- Anna Zaremba- Sprawy obronne, zarządzanie kryzysowe i obrona cywilna

Ponieważ zajmuje się sprawami z zakresu zarządzania kryzysowego, spraw obronnych i obrony cywilnej w Urzędzie Miejskim w Wołominie, chciałaby przedstawić samą definicję sytuacji kryzysowej, ponieważ nie zgadza się z tym, że jest to definicja bardzo precyzyjna i dokładnie wiemy, co jest sytuacją kryzysową, a co nią nie jest. Ustawa o zarządzaniu kryzysowym definiuje sytuację kryzysową jako sytuację wpływającą negatywnie na poziom bezpieczeństwa ludzi, mienia w znacznych rozmiarach lub środowiska, wywołująca znaczne ograniczenia w działaniu właściwych organów administracji publicznej ze względu na nieadekwatność posiadanych sił i środków. Więc może to być również zagrożenie związane z działalnością nieodpowiednią zakładów chemicznych i takie zagrożenia są ujmowane w gminnych planach zarządzania kryzysowego na każdym poziomie. Nie tylko gminnym i powiatowym ale wojewódzkim również. Nieadekwatność posiadanych sił i środków administracji publicznej. Na pewno mamy do czynienia z taką sytuacją, ponieważ budżety gminy, podejrzewa, że starostwa i marszałka są niewystarczające, żeby usunąć zagrożenie z Łukasiewicza 11. To są za duże koszty, których gmina nie udźwignie. Generalnie ona chciałaby teraz przedstawić pracę Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w związku z podrzucaniem i ujawnianiem tych odpadów. 30 kwietnia mieliśmy w Starych Grabiach 11 pojemników, 4 maja w Duczkach 22 i 16 maja Straż Miejska ujawniła ogromne ilości tych pojemników i metalowych beczek na Łukasiewicza 11. Odbyło się 46 posiedzeń Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, których tematem była właśnie ocena sytuacji oraz podejmowanie działań leżących w kompetencji gminy. Codziennie odbywa się także wizja lokalna miejsc podrzucenia tych odpadów, przeprowadzana przez pracowników Wydziału Gospodarowania Odpadami. Trwają patrole dronem miejsc podrzuconych odpadów oraz całego terenu gminy, przeprowadzane przez Straż Miejską w Wołominie. W celu wzmocnienia prowizorycznego wygradzenia skarzonego terenu, podrzucania odpadów za pomocą jedynie taśmy ostrzegawczej, ustawiono barierki ochronne. Wystosowano pisma do komendanta policji oraz straży z prośbą o udzielenie szczegółowych informacji dotyczących działań ratowniczych, podjętych przez te służby w miejscach zdarzeń w dniach ujawnienia niebezpiecznych odpadów. Do policji zwrócono się niezwłocznie o zabezpieczenie nagrań z monitoringu z posesji wzdłuż ulic dojazdowych do miejsc zdarzeń. Dnia 16 maja ponownie pytamy policję, czy udało się zabezpieczyć nagrania z monitoringu. Nie otrzymaliśmy do tej pory odpowiedzi. To działania w zakresie, żeby ustalić tego posiadacza odpadów. Następnie wystosowano liczne pisma do służb działających w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa o niezwłoczne podjęcie działań zmierzających do likwidacji bezpośredniego zagrożenia stwarzanego przez mauzery. Ilość wszystkich pism to jest 112. Na bieżąco o sprawie informowany jest Wojewoda Mazowiecki oraz Prokuratura Rejonowa w Wołominie. Wymienię organy, do których zwróciliśmy się o pomoc. Jest to Minister Obrony Narodowej, starosta wołomiński, Marszałek Województwa Mazowieckiego, Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy, główny inspektor ochrony środowiska, mazowiecki inspektor ochrony środowiska, Szef Krajowej Administracji Skarbowej, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Wołominie, Komendant Powiatowy Straży Pożarnej w Wołominie, Komendant Powiatowy Policji, Minister Klimatu i Środowiska, Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Szef Agencji Bezpieczeństwa Narodowego, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej, również Dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, także Prezes Gospodarstwa Wody Polskie z uwagi na sąsiedztwo właśnie tej rzeki Czarnej przy Łukasiewicza 11. Na końcu pisaliśmy do Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego. Korespondencja tak naprawdę była podjęta tylko przez 4 organy. Pozostałe wymienione przeze mnie do dnia dzisiejszego nie odniosły się do sprawy. Do Straży Pożarnej w Wołominie o podjęcie działań ratowniczych, niezbędnych do zmniejszenia bądź do likwidacji bezpośrednich zagrożeń stwarzanych przez substancje niebezpieczne dla ludzi, zwierząt, środowiska i mienia, polegających na neutralizacji ujawnionych substancji niebezpiecznych oraz zabezpieczenie terenu objętego wyciekiem zwracaliśmy się 11 razy. W odpowiedzi na pisma burmistrza, Komendant PSP w dniu 17 maja i 22 maja informował o zlikwidowaniu bezpośredniego zagrożenia, jakim była emisja. Nie realizuje się działań ratowniczych na zasadach domniemywanego zagrożenia, które może dopiero powstać. W dalszych pismach informuje również o podjętych czynnościach zabezpieczających. Tu między innymi 2 pojemniki zabezpieczono folią typu stretch, przedstawiono 4 pojemniki, które znajdowały się w bliskim sąsiedztwie od ciekłu wodnego, tutaj Duczki, oraz zebrano ciecz do worka w Duczkach, żeby zabezpieczyć dalszy

wyciek do ziemi. Także jest prowadzony przez Straż Pożarną monitoring stanu rzeki Czarna. Komendant straży informuje również, że na chwilę obecną te działania wyczerpują zakres odpowiedzialności straży w przedmiotowej sprawie. Równolegle zgłaszaliśmy się do Komendanta Powiatowego Policji z prośbą o zabezpieczenie terenu przed dostępem osób nieuprawnionych w Duczkach i Starych Grabiach. Policja początkowo uznała, że faktycznie wygrodzenie terenu za pomocą taśm ostrzegawczych jest niewystarczające, w związku z czym podjęli decyzję o zwiększeniu ilości patroli. Jednak w dniu 12 maja poinformowano nas, że policja miała obowiązek monitorować teren z pojemnikami przez okres tylko 5 dni, gdyż tak stanowi art. 308 KPK. Jest to okres na prowadzenie czynności niecierpiących zwłoki przez policję, a w tym przypadku termin już minął i nie mamy za wiele informacji, jak często policja monitoruje ten teren. Następnie równolegle były wysyłane pisma do Wojewody Mazowieckiego o pilne usunięcie zagrożenia. Było to co najmniej 10 pism. Wnioski dotyczyły pilnej interwencji w ramach posiadanych uprawnień wojewody wynikających z ustawy o zarządzaniu kryzysowym, ponieważ my definiujemy tę sytuację jako sytuację kryzysową w rozumieniu ustawy o zarządzaniu kryzysowym. W związku z tym wystąpiliśmy do wojewody, on wystąpił z wnioskiem do Ministra Obrony Narodowej o użycie pododdziałów lub oddziałów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej do wykonania zadań, o których mowa w ustawie o zarządzaniu kryzysowym w Duczkach, Starych Grabiach oraz na Łukasiewicza 11 wobec zaistnienia też ponadlokalnej sytuacji kryzysowej, gdyż odpady są nie tylko na terenie Gminy Wołomin, są na terenie wielu powiatów w województwie mazowieckim. Prosiliśmy wojewodę o zabezpieczenie i uruchomienie środków z rezerwy celowej z budżetu wojewody też w trybie ustawy o zarządzaniu kryzysowym na realizację zadań polegających na usunięciu tego zagrożenia. Również prosiliśmy o zabezpieczenie odpadów na terenie spółki Foreco, Grabie i Duczki przed samozapłonem z uwagi na warunki pogodowe letnie lub wyciekami do środowiska do czasu usunięcia ich w trybie ustawy o odpadach. Prosiliśmy o objęcie nadzorem terenów, na których podrzucano lub składowano odpady, w celu wykluczenia możliwości przedostania się tam osób postronnych w celu uniknięcia ewentualnych prób sabotażu. Jakie mamy odpowiedzi od wojewody? Wojewoda odpowiada nam, że organem właściwym do reagowania w opisanym stanie jest organ wskazany w ustawie o odpadach. Według wojewody z opisanych zdarzeń nie wynika, że mają one charakter ponadlokalny, a ich wystąpienie nie ma znamion sytuacji kryzysowej. Píše, że dopiero gdyby okazało się, że omawiana sytuacja ma charakter wojewódzki, czyli przekracza terytorium powiatu, właściwy okazałby się wojewoda jako organ zarządzania kryzysowego. Wojewoda podtrzymuje swoje stanowiska w kolejnych wystąpieniach pomimo tego, iż niebezpieczne odpady, tak jak już wspomnieliśmy, są składowane również na terenie innych powiatów województwa mazowieckiego, na przykład powiat mławski, płocki, nowodworski. Pismem z dnia 12 czerwca burmistrz ponownie informuje wojewodę oraz wszelkie służby również działające w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa, które wymieniła wcześniej, o zagrożeniu na ulicy Łukasiewicza 11 w Wołominie. Przekazujemy również notatkę, która została wykonana na zlecenie Straży Pożarnej przez współpracującą z nią Zakładową Jednostkę Ratownictwa Chemicznego Djchem z Wołomina, która informuje m.in. o właściwościach łatwopalnych substancji chemicznych oraz o przekroczeniu progu zagrożenia wybuchem. Pismo nasze informuje również o tym, że teren właśnie Łukasiewicza położony jest wśród zabudowy jednorodzinnej w pobliżu dwóch sołectw, rzeki Czarnej, w galerii handlowej, zakładów o podwyższonym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, linii kolejowej, energetycznej o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa. Tak jak wspomnieliśmy, budżety gmin i starostwa nie udźwigną tego tematu finansowo. W odpowiedzi na nasze postulaty Wojewoda Mazowiecki w dniu 13 czerwca zwrócił się do Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnej z prośbą o pilne wykonanie badań niebezpiecznych substancji i weryfikację ich z badaniami przedstawionymi przez firmę prywatną oraz potwierdzenie lub zaprzeczenie zagrożenia wybuchem w halach magazynujących odpady. W przypadku potwierdzenia oczywiście przedstawienie rekomendacji. Więc tutaj, jak widzimy, wojewoda kwestionuje wyniki badań przeprowadzone przez Djchem, który współpracuje i jest w systemie Straży Pożarnej. Wysłał tam Komendanta Wojewódzkiego, który odpowiada, że po przeprowadzonych czynnościach na Łukasiewicza 11 w dniu 13 czerwca nie stwierdza bezpośredniego zagrożenia dla środowiska i ludzi. Następnie wojewoda odpowiada burmistrzowi, że szczegółowe rozpoznanie właśnie przeprowadzone przez Komendę Wojewódzką PSP nie wykazało w danym momencie bezpośredniego zagrożenia dla środowiska, infrastruktury kolejowej,

energetycznej oraz zdrowia i życia ludzi, a organem właściwym do dalszego procedowania jest marszałek województwa. Pani Anna przekazała radnym pismo, w którym wojewoda stwierdza, że nie ma bezpośredniego zagrożenia.

- Edyta Babicka (Ad Vocem)- Przewodnicząca Komisji Gospodarki i Finansów

Miała prośbę do pani burmistrz, żeby to pismo, to sprawozdanie z działalności urzędu było zamieszczone na oficjalnych stronach naszej gminy, aby wszyscy mieszkańcy, którzy są zainteresowani tematem, mogli się na spokojnie z tym zapoznać.

- Anna Zaremba- Sprawy obronne, zarządzanie kryzysowe i obrona cywilna

Następnie wojewoda mazowiecki, ponieważ burmistrz tutaj mimo wszystko w kolejnych dniach informował na bieżąco o wszystkim co wpływało do urzędu, a dotyczyło występującego zagrożenia. Były to pisma z dnia 7, 18, 21 i 26 lipca. Więc reagując na te pisma, Wojewoda Mazowiecki po raz kolejny wysłał Komendę Wojewódzką PSP tutaj w dniu 26 maja, była to Grupa Chemiczno-Ekologiczna nr 6 z Warszawy, która ponownie prowadzi rozpoznanie terenu, które również nie wykazało bezpośredniego zagrożenia na zewnętrznym terenie oraz wewnątrz hal. Komenda Wojewódzka PSP podtrzymuje stanowisko, że nie ma bezpośredniego zagrożenia dla środowiska, infrastruktury kolejowej i energetycznej, zdrowia, życia ludzi. Wojewoda informuje nas również, że w dniu 31 lipca odbyło się spotkanie w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim z podległymi służbami i z inspekcjami, które zapewniły wojewodę, że teren jest w trybie ciągłym monitorowany oraz nie występują zagrożenia, które wymagają natychmiastowych działań. Wojewoda Mazowiecki obecnie napisał nam właśnie w piśmie, że nie identyfikuje przesłanek do zakwalifikowania zdarzenia gromadzenia odpadów przy ulicy Łukasiewicza 11 jako sytuacji kryzysowej w rozumieniu ustawy o zarządzaniu kryzysowym. To jest kolejne pismo. Tak więc mimo wyników nie tylko Djchemu, również były przekazywane wyniki, oświadczenia z Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, wojewoda w dalszym ciągu uważa, że nie występuje sytuacja kryzysowa na Łukasiewicza 11. Równolegle informowaliśmy oprócz Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego również Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego. Tutaj było wysłanych 7 pism. Starosta wołomiński informował nas trzykrotnie o tym, że przy współpracy z innymi służbami, właśnie powiatowymi strażami i inspekcjami, stale monitoruje teren w Duczkach, w Grabiach i na Łukasiewicza, gdzie wykryto niebezpieczne odpady, podejmuje tam czynności kontrolne, kontaktuje się z odpowiednimi organami oraz jest gotowy do współpracy na każdym etapie działania. Pismem z dnia na przykład 12 czerwca informuje nas, że organem właściwym do procedowania sprawy na Łukasiewicza jest Marszałek Województwa również w zakresie cofnięcia zezwolenia na zbieranie odpadów. Ponadto podmiotem odpowiedzialnym za odpady zgromadzone na Łukasiewicza 11, w tym za zgodne z prawem zagospodarowanie, jest spółka Foreco. Następnie starosta wołomiński prosi nas, byśmy nie powoływali się już więcej na ustawę o zarządzaniu kryzysowym, nie nakierowywali go jako organ, który również może podjąć działania zgodnie z ustawą o zarządzaniu kryzysowym, gdyż ustawa o zarządzaniu kryzysowym nie wymienia starosty do usunięcia odpadów i ponownie zwraca uwagę na to, że odpady należą do spółki Foreco. Starosta prosi nas również, by wszelka kolejna korespondencja w tej sprawie była kierowana zgodnie z właściwością do Marszałka Województwa Mazowieckiego. Więc pomimo zapewnień i Straży Pożarnej o braku bezpośredniego zagrożenia, i starosty wołomińskiego o prowadzonym stałym nadzorze przez podległe mu służby oraz czynnościach kontrolnych, pomimo zapewnień wojewody o braku wystąpienia sytuacji kryzysowej w myśl ustawy o zarządzaniu kryzysowym i również stałym monitoringu sytuacji przez podległe mu służby, Burmistrz Wołomina kolejno występuje z wnioskiem o pomoc w usunięciu zagrożenia do organów wyższego szczebla, do Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego, do Dyrektora Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, do Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, do Ministra Klimatu i Środowiska. Jednakże do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej wiążącej odpowiedzi. Jedynie Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów przekazał korespondencję według kompetencji do Anny Moskwy oraz Tobiasza Bochańskiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi na wystąpienie burmistrz oraz przekazanie kopii pisma do wiadomości Prezesa Rady Ministrów. Odpowiedzi, tak jak już powiedziała, nie mamy. Odnosząc się tutaj do pytania pana radnego odnośnie planów ewakuacji, to chciałaby przedstawić

sytuację i stan prawny, jaki mamy obecnie. Zacznie od tego, że gmina posiada plan zarządzania kryzysowego zgodnie z wymogami ustawy o zarządzaniu kryzysowym, który został opracowany zgodnie z procedurami, które są tożsame dla procedur krajowego, wojewódzkiego oraz powiatowego planu zarządzania kryzysowego. Na bieżąco organy nadrzędne w sprawach zakresu zarządzania kryzysowego, to jest wojewoda i starosta, są informowani o zagrożeniu. Zgodnie z zapisami ustawy o zarządzaniu kryzysowym plan ten został zatwierdzony przez starostę wołomińskiego za pośrednictwem Wydziału Zarządzania Kryzysowego, jest uzgodniony ze wszystkimi służbami i strażami, w tym ze strażą i policją. Katalog zagrożeń ujęty w gminnym planie zarządzania kryzysowego zawiera zagrożenie związane z zakładami chemicznymi na ulicy Łukasiewicza w Wołominie. Jako organ wiodący do podejmowania działań w sytuacji wystąpienia zagrożenia jest wskazana Straż Pożarna przy współpracy z pozostałymi służbami oraz administracją publiczną, w tym burmistrzem bądź starostą oraz wojewodą w zależności od zasięgu wystąpienia i wielkości zagrożenia. Plan ten jest na bieżąco aktualizowany, a ostatnie jego zapisy są stale monitorowane przez Wydział Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Wołominie w ramach prowadzonych kontroli problemowych. Ostatnia aktualizacja, która została przeprowadzona, uzupełniła ten plan o nowe porozumienia, które gmina zawarła z firmami przewozu osób, dotyczącymi wykorzystania autobusów pasażerskich do niezwłocznego przemieszczania mieszkańców Gminy Wołomin z obszarów, w których wystąpiło nagle zagrożenie, a więc na wypadek właśnie wystąpienia sytuacji kryzysowej. Gmina posiada również umowę na transport i zapewnienie lokum oraz opieki weterynaryjnej zwierzętom gospodarskim. Ewakuujemy nie tylko ludzi, ale również zwierzęta. Decyzję o ewakuacji podejmuje oraz koordynuje nią Straż Pożarna przy pomocy pozostałych służb: policji, Straży Miejskiej, Sztabu Zarządzania Kryzysowego i tak jak mówił, adekwatnie do rozmiaru sytuacji może to być Sztab Wojewódzki, Powiatowy lub Gminny. Biorąc pod uwagę skalę zagrożenia na Łukasiewicza, spodziewamy się, że będzie to raczej Sztab Wojewódzki, jeśli dojdzie do takiej sytuacji prawdopodobnie będzie też potrzeba pomocy Wojsk Obrony Terytorialnej. Z reguły, gdy dochodzi do sytuacji kryzysowej, nie trzeba się zwracać, po prostu minister sam reaguje i sam wysyła Wojsko Obrony Terytorialnej do pomocy. Nasz plan zarządzania kryzysowego posiada oczywiście rozdział, który opisuje organizację ewakuacji w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej. Gmina posiada również plany ewakuacji ludności, zwierząt i mienia na wypadek masowego zagrożenia dla Gminy Wołomin, które również zostały zatwierdzone przez starostę wołomińskiego. Istnieje jednak pewien poważny problem, gdyż podstawa prawna do posiadania planu ewakuacji mieszkańców wygasła. Było to rozporządzenie z dnia 25 czerwca 2002 roku w sprawie szczegółowego zakresu działania szefa obrony cywilnej kraju, szefów obrony cywilnej województw, powiatów i gmin. Akt ten utracił moc 23 kwietnia 2022 roku w związku z utraceniem mocy ustawy z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej i wejściem w życie ustawy o obronie ojczyzny. Nie mamy przepisu, który by zastąpił to rozporządzenie, które od roku już jest nieaktualne. Może tu jeszcze wspomnieć o tym, że ustawa o obronie ojczyzny nie zawiera zapisów dotyczących obrony cywilnej. Pozostały nam jedynie protokoły do Konwencji Genewskich z 1949 roku o ochronie ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych, do respektowania których przyłączyła się Polska. Jednak należy zauważyć, że na dzień dzisiejszy nie posiadamy przepisów krajowych, które regulują kompetencje i przepisują zadania z zakresu obrony cywilnej dla poszczególnych organów administracji państwowej. Nie mamy zatem na ten moment organu odpowiedzialnego za budowę, utrzymanie schronów, za ewakuację, za ogłaszanie alarmów. Ustawa o ochronie ludności jest procedowana od 15 lat. Ostatnia ma to być ustawa o ochronie ludności i łańcuchu żywności. Czekamy.

- Karol Cudny (Ad Vocem)- Przewodniczący Komisji Edukacji

Miał pytanie czy pan starosta przywoływał, że jesteśmy jakby w takiej procedurze mówiącej o tym, że przedsiębiorca naruszył warunki decyzji, w związku z tym może zostać wezwany do usunięcia tych naruszeń i jakby to zorganizować i dopiero jeżeli się z tego nie wywiąże, to możemy sięgać po kolejne możliwości? Czy taki jest porządek? Czy wiemy, czy przedsiębiorca został wezwany i co z tym wezwaniem ewentualnie zrobił? Kto powinien wezwać przedsiębiorcę do tego? Radny zgaduje, że ten, kto wystawił decyzję, ale czy my wiemy, czy coś takiego nastąpiło? Jaka jest reakcja?

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Oczywiście, jeżeli decyzja została w jakiś sposób naruszona, to ten, który wystawia decyzję zobowiązany jest do tego, żeby wywiązać się z tych zapisów, które są zawarte w decyzji. Jeśli decyzje były wystawiane przez nas i byliśmy kompetentni, jeśli chodzi o egzekwowanie zapisów decyzji, to my żeśmy takie kroki poczynili. Pan starosta odnosi się decyzji z 2017 roku. Decyzja była przez nas wydana i potem była cofnięta przedsiębiorcy bez odszkodowania w związku z tym, że wcześniej były naruszenia tej decyzji, został wezwany do uporządkowania tej sprawy, było bez odzewu, to było kilkakrotnie, i w efekcie było tak, że ta decyzja została mu cofnięta. W tej chwili, jeśli mówimy o Foreco i mówimy o tym, to właściwym jest do tego pan marszałek i rzeczywiście pewnie będzie takie kroki podejmował i tam w tej decyzji też ostatecznie wskaże, kto jest właścicielem odpadów, kto ma je usunąć. My akurat w tej chwili nie jesteśmy właściwi. To nie jest nasza właściwość. On się odnosi tylko do tych decyzji, które wydało starostwo i tutaj stosowne działania i kroki zostały podjęte.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Tytułem uzupełnienia może, żeby pan radny miał pełną świadomość. To, kto jest kompetentny do wydania decyzji, która będzie prowadzić do usunięcia tych odpadów, tak naprawdę orzeknie dopiero NSA, dlatego że marszałek wniósł wniosek o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego pomiędzy starostą a marszałkiem. Więc w tej chwili nie można powiedzieć jednoznacznie, że starosta nie jest czy nie będzie właściwy w tej sprawie. Zapytała czy dobrze mówi?

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Odpowiedział, że tak.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Natomiast jeszcze jest ten moment taki, który nas bardzo interesuje czyli okres pomiędzy złożeniem wniosku w 2020 roku, a przekazaniem wniosku do marszałka w roku 2022, co w tym okresie starostwo zrobiło, jakie przeprowadziło kontrole i dlaczego tak długo trwało przekazywanie tego wniosku do marszałka?

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Wniosek był uzupełniany. Jeśli wniosek jest niekompletny, nie zawiera wszystkich elementów, które są ważne do tego, żeby dokonać przedłużenia czy zmiany takiej decyzji, to podmiot jest zazwyczaj wzywany do uzupełnienia. Te uzupełnienia trwały, w efekcie potem w końcowej fazie, kiedy wniosek finalnie został złożony, okazało się, że ilość odpadów jest na tyle duża, w związku ze zmianą przepisów w 2018 r., że sprawę może procedować jedynie pan marszałek i cała dokumentacja została przekazana.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Rozumie, że do tego czasu, kiedy okazało się finalnie w 2022 roku, starosta czuł się we właściwości? No bo zbierał uzupełnienia do tego wniosku? Czy w tym czasie odbywały się kontrole firmy Foreco na Łukasiewicza?

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Na pewno takie kontrole się odbywały. Nie ma przy sobie w tej chwili dokumentów, ale na ogół jest tak, że jak wydajemy decyzje, to są w niej stosowne zapisy o tym, co możemy kontrolować, w jakim okresie, i są dokumenty z takich kontroli. Te kontrole się odbywały.

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego

W tym czasie odbywały się 4 kontrole, dwie prowadzone tylko przez pracowników starostwa powiatowego i dwie wspólnie z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska i Państwową Straż Pożarną.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

I w tym okresie, nie było żadnych nieprawidłowości w realizacji tej decyzji?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
W tym okresie nie było żadnych nieprawidłowości.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy
A kiedy zostały dostrzeżone jakieś nieprawidłowości?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Odpowiedział, że jako organ oni nie znaleźli takiej nieprawidłowości. To znaczy w momencie, kiedy cofali zezwolenie na przetwarzanie odpadów, były przeprowadzone dwie kontrole w celu stwierdzenia, czy podmiot uprzątnął teren prowadzenia działalności w zakresie przetwarzania odpadów. To jest ten sam teren. Uprzątnął, a osoby, które prowadziły te kontrole, nie stwierdziły, aby w tym czasie ilość odpadów się zwiększyła, jeżeli chodzi o zbieranie odpadów.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy
Czyli do tej nieprawidłowości doszło w bardzo krótkim okresie?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Odpowiedział, że tak.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy
Czyli w czasie remontu ronda?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Trudno powiedzieć.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady
3-4 lata wcześniej na tym terenie był pożar.

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Również były prowadzone kontrole i wtedy były wezwania do przedsiębiorcy o to właśnie, żeby zaprzestał działalności niezgodnej z posiadanym zezwoleniem w związku z jakimiś tam uchybieniami, które były stwierdzone.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady
A skuteczność tych wezwań?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Ustawa przewiduje jednorazowe wezwanie. Jeżeli się nie zastosuje, to wtedy zezwolenie jest cofane. Zastosował się.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady
Ale to zastosowanie polegało na tym, że podpalił odpady?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Odpowiedział, że nie. To nie chodzi o to, co się z tymi odpadami zadziało. W naszej ocenie to, że był pożar, mogło być spowodowane niewłaściwym postępowaniem z odpadami, w związku z tym został wezwany do zaprzestania tych działań. Poinformował nas, jakie działania podjął. Myśmy to sprawdzili, no i nie było podstawy do cofnięcia wtedy tego zezwolenia.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Jak on sobie przypomniał, jak to się paliło, to wydawało się, że na tym się nie zakończy. To był ogromny pożar, duże zatrucie środowiska, ale może kontrole doprowadzą do tego, że to się zakończy. Gmina również pomagała w uprzątnięciu tego, bo dawaliśmy swój sprzęt. I później co się okazuje? Zaczyna się kwestia odpadów tych płynnych, bo wydaje mi się, że wtedy jeszcze tych odpadów płynnych nie było.

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Już były. Zezwolenie na zbieranie obejmowało również odpady niebezpieczne.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Żebyśmy mieli jasną sytuację, pierwotna decyzja nie określała ilości odpadów. W związku ze zmianą przepisów ta ilość odpadów, jaką podmiot może zbierać, się zmieniła. I z tego tytułu ta kompetencja została przekazana marszałkowi. Marszałek decydował o tym, a w pierwotnej decyzji nie było mowy o tym, jaka to jest ilość odpadów. Stąd jest takie to zawirowanie, ale to jest niezwykle istotna kwestia.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Czy ona dobrze pamiętam, że w tym pozwoleniu okres, w jakim mogły być przetrzymywane te odpady, to była doba?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Bardzo możliwe. Wydaje mu się, że tak.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Zapytała czy dobrze rozumie, że starostwo przeprowadziło samodzielnie dwie kontrole takiej działalności?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego
Tak jest.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Bardzo ją zaniepokoiło, co tutaj usłyszała, bo ta opieszałość niesamowita przy przekazywaniu w ogóle wniosku do pana marszałka jest dziwna. Pan inspektor twierdzi i powiedział to publicznie, że po pożarze wszystko było ok, niczego tam nie było. Pani burmistrz nie umie sobie wyobrazić, może ktoś jej to wytłumaczy jak przy zamkniętym, budowanym rondzie przy Łukasiewicza w krótkim czasie te odpady tam się pojawiły. Ile to musiało być tirów. I starostwa to nie zaniepokoiło? Dopiero my musieliśmy, prewencyjnie monitorując gminę, podnieść alarm, że w ogóle taka sytuacja jest. Pewnie znowu trzeba będzie na szereg pytań mieszkańcom odpowiedzieć.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Zwrócił się do pani burmistrz mówiąc, że to nie jest na zasadzie, że ona teraz mówi: to jest dziwne, to jest dziwne. Oni odpowiadają, jak pojawiają się pewne pytania. To nie jest kwestia tego, że ktoś jest zdziwiony, czy mniej zdziwiony. Jest kwestia tego, że mamy dokumenty i odnosimy się na podstawie dokumentów. Są kwestie, odnośnie których na przykład nie ma dokumentów, nie zostały wytworzone czy nikt nie przewidział takiej sytuacji. Jeśli na przykład ktoś ma w decyzji, że przetrzymuje jedną dobę odpady, to trudno, żeby Wydział Ochrony Środowiska czy starosta tam stał codziennie i patrzył, czy oni rzeczywiście jedną dobę to przetrzymują. To jest w decyzji. Jeśli na przykład wnioskodawca czy podmiot, który prowadzi taką działalność, ma to wyraźnie w decyzji zapisane, to on jest zobligowany przepisami prawa. Tam nie musi stać cały szwadron policji i pilnować tego. On jest zobligowany. On jeśli łamie te zapisy w decyzji, naraża na sankcje. I teraz co policja powiedziała na temat pilnowania tych odpadów. Było to coś zataśmowane, okazało się, że jest to niewystarczające. Niestety nie mamy tylu policjantów w powiecie, żeby teraz przy każdym składowisku ich postawić. On nie mówi tylko o policji, nie mówi tylko o straży, nie mówi tylko, że są zagrożenia. Jak mamy na przykład sytuację taką,

że jest susza w lesie, to czy strażacy stoją z sikawkami i z tymi wozami strażackimi, bo lada moment się las zapali? Nie. Oni reagują wtedy, kiedy się las pali, a wszystkie inne służby czy mieszkańcy podejmują działania, żeby nie doprowadzić do pożaru. Na przykład są jakieś zakazy itp. On wie, że jest to największe składowisko, tylko my się opieramy na dokumentach. Jeśli my na przykład cytujemy jakieś dokumenty, przytaczamy, kiedy była kontrola, ile tych kontroli było, w jakim okresie, w jakim zakresie, to staramy się konkretnie nie odpowiadać. Staramy się odpowiadać merytorycznie na tyle, na ile możemy.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Zwróciła się do wicestarosty mówiąc, że on cały czas ma chyba z tym kłopot, że my przekazujemy informacje mieszkańcom, ale rozumie, że może go coś wytrąca z równowagi. Ale żeby tak już opierać się na tych dokumentach, o których wspomina, że to jest takie w porządku, to ona serdecznie prosi o poinformowanie Rady Miejskiej w Wołominie i burmistrza o ilości kontroli, o podjętych działaniach, o przyczynie zaniechania tych dwóch lat przekazania wniosku na piśmie, żeby pan starosta jej to jako dokument przekazał, żebyśmy i my mieli pełną wiedzę.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Zapytał czy może być tak, że starostwo przygotowuje pakiet tych dokumentów?

- Piotr Borczyński- Przewodniczący Rady

Myślał, że wszystkie dokumenty, jakie są ogólnie dostępne, mogą udostępniać, nie będzie żadnego problemu. Oni nie mają nic do ukrycia. Pan starosta poprosił, żeby burmistrz wystąpił o to oficjalnie na piśmie. Zresztą jakby taka praktyka już się dzieje od dłuższego czasu, bo też często gmina kieruje do nas pisma, zapytania i my odpowiadamy. To, że na przykład jest mniej lub bardziej zadowolona, to jest inna sprawa. Ale jest komunikacja, my nie jesteśmy jacyś zamknięci i chcemy dobre relacje utrzymywać i układać.

- Karol Cudny- Przewodniczący Komisji Edukacji

Zapytał czy dobrze zrozumiał, że w myśl nowych przepisów, które weszły w życie starosta uznając się za niewłaściwego do procedowania tematów związanych z pozwoleniem, które wydał na podstawie wcześniej obowiązujących przepisów, nie zwrócił się do wykonawcy o usunięcie naruszeń decyzji, tylko powiedział marszałkowi, żeby wezwał do usunięcia naruszeń wynikających z decyzji, której sam nie wydał i oczekiwanie jest takie, że to marszałek województwa zwróci się o usunięcie tych odpadów? Radny ma nadzieję, że to dobrze zrozumiał. On również jest z wykształcenia i z praktyki zawodowej urzędnikiem i doskonale wiele rzeczy związanych z podziałem kompetencji rozumie. Zgadza się, że strażacy nie stoją przy wejściu do lasu, jak jest sucho, tylko mówią, żeby do lasu nie wchodzić, ale jednak, umiejętność stosowania przepisów też jest pewną sztuką i stosujemy przepisy, które są właściwe dla danego stanu faktycznego, bo jeżeli się spieramy o kompetencje, kto ma odśnieżyć albo uprzątnąć ulicę, albo wrak samochodu to powiedzmy, że prowadzimy jakiś spór kompetencyjny i piszemy do siebie pisma, wskazując różne argumenty. Ale tutaj mamy sytuację, która jeśli chodzi o stan faktyczny ma po prostu zupełnie inną doniosłość. Zagrożenia, które płyną z tego sporu i dla mieszkańców, i dla także wszystkich organów administracji publicznej są po prostu ogromne. Radny ma wrażenie, że od czasów Mikołaja Reja niewiele się zmieniło i przyszło mu do głowy powiedzenie „ksiądz wini pana, a pan księdza, a nam biednym zawsze nędzą”, bo na koniec to nasi mieszkańcy po prostu ponoszą tego konsekwencje czy ryzyko.

- Piotr Borczyński- Przewodniczący Rady

Spór kompetencyjny to jest taka definicja prawna. Oczywiście to może być odbierane, że ten marszałek ze starostą się pewnie teraz kłóć itd. Tak niektórzy mogą to odbierać. Spór kompetencyjny jest to jakby nazwa takiego narzędzia, z którego można skorzystać. Marszałek z tego korzysta. Zobaczmy, jakie będą tego efekty. Co z tego, że starosta wezwałby do usunięcia, jak on nie ma takich kompetencji. To nie ma żadnej mocy wiążącej. Pan radny doskonale wie, będąc urzędnikiem, że urząd, który jest zobligowany do wydania decyzji czy postanowienia, czy innego jakiegoś dokumentu, to tylko wtedy, jeśli to jest w

jego kompetencji. To nie wynika z dobrej czy ze złej woli starosty, tylko z tego, co ustawodawca przewidział akurat w tym obszarze, że nastąpiła zmiana tych przepisów. To nie jest tak, że my spychamy, bo to nie można tak tego rozumieć. Trzeba przepisy prawa po prostu czytać tak, jak ustawodawca sobie założył.

- Edyta Babicka- Przewodnicząca Komisji Gospodarki i Finansów

Podziękowała Annie Zarembie za przedstawienie tych wszystkich informacji. Ona ma prośbę o zamieszczenie tych dwóch informacji na stronach urzędowych, aby zainteresowani mieszkańcy mogli dalej kolportować te informacje. Radna zastanawia się czy nie warto byłoby zrobić spotkania z sołtysami, z przewodniczącymi rad osiedlowych terenów położonych najbliżej Łukasiewicza 11, żeby zapoznali się z tymi dokumentami, bo to bezpośrednio dotyczy ich terenów. Ona myśli o tym, aby uspokoić trochę ten czynnik społeczny, żeby zwrócić uwagę, że w razie jeżeli jakiś mieszkaniec ma pytania, to żeby taki sołtys wiedział, co odpowiedzieć. Ponad to należałoby zwrócić uwagę placówkom oświatowym zlokalizowanym w tej okolicy. We wszystkich szkołach są prowadzone różnego rodzaju ewakuacje, takie szkolenia. Radna nie wie czy również są prowadzone takie szkolenia, które dotyczą sytuacji, że coś dzieje się nie w szkole ale poza nią, w najbliższej okolicy. Trzeba się zastanowić, zapytać może dyrektorów, bo to jest sytuacja niecodzienna. Zwykle jest tak, że ewakuujemy kogoś z miejsca jakiegoś zdarzenia, a tu musiałaby być to ewakuacja znacznie dalej poza teren placówki.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Zaproponował, żeby skupić się na czterech sołectwach, które się w najbliższej okolicy znajdują, czyli Zagościniec, Lipinki, Duczki i Nowe Lipiny. To, co pani radna proponowała, rady osiedlowe na tym terenie, ale on również prosiłby o przesłanie materiałów tym radom sołeckim, żeby miały chwilę na to, żeby się z tym zapoznać.

- Edyta Babicka- Przewodnicząca Komisji Gospodarki i Finansów

Chciała tylko powiedzieć, że nie chodzi jej o to, żeby straszyć mieszkańców, bo i tak nie jest to dla nich komfortowa sytuacja. Chodzi przede wszystkim o to, żeby sołtysi czy przewodniczący rad osiedli mogli przekazywać informacje, co należy wykonać, jak się należy zachować w przypadku bezpośredniego zagrożenia, bo ta informacja nam i mieszkańcom się należy.

- Karol Cudny- Przewodniczący Komisji Edukacji

Poprosił również o przekazanie tych informacji również do Budownictwa Mieszkaniowego prosiłbym, bo to jest dosyć ważny podmiot.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Podziękował za zaproszenie, bo wybrzmiało tu wiele ważnych i pilnych kwestii. Wiadomo, że mieszkańcy po prostu się interesują. To jest naturalne, a naszym obowiązkiem jest, żeby im odpowiadać i żeby ewentualnie w sposób kompetentny pokazywać jakie są podejmowane czynności. Dobrze, że też taka sesja się odbywa, żeby poruszać takie kwestie. On jeszcze raz chciałby podziękować za zaproszenie. Jeśli powiedział coś, co może kogoś tu poruszyło albo oburzyło, naprawdę nie było to jego intencją. Jest człowiekiem otwartym i naprawdę potrafi z każdym rozmawiać i nieraz na tematy trudne i o tych tematach trudnych często rozmawiamy. Chciałby wszystkich zapewnić, że pan starosta i urzędnicy starostwa naprawdę stoją na straży tego, żeby było bezpiecznie, niezależnie czy to jest Gmina Wołomin czy to jest Gmina Tłuszcz, bo odpady są również na terenie Gminy Tłuszcz. Byliśmy przecież niedawno, moglibyśmy powiedzieć, że przecież to jest kwestia Burmistrza Tłuszcza. Nie. Nas to żywo interesuje, bo to nie jest kwestia tej czy innej gminy, ale to jest kwestia mieszkańców, bo ci mieszkańcy są zarówno mieszkańcami powiatu, zarówno mieszkańcami każdej gminy czy sołectwa. I tak to postrzegamy. I na wszelkie jakieś zagrożenia, jeśli istnieją, reagujemy. W każdym razie on bardzo dziękuje za to spotkanie i myśli, że to nie pierwsze spotkanie i na pewno nie jedyny jakiś tam problem. Te problemy będą do rozwiązania, ale poprzez porozumienie, poprzez szacunek wzajemny możemy naprawdę osiągnąć dużo. Mamy inne pola, na których nam się pewne rzeczy udają, ale tutaj może na tym

polu warto jeszcze popracować, skupić się na tym, jaki kierunek przyjąć, gdzie na przykład ubiegać się o to, żeby znaleźć pomoc w tej trudnej sytuacji. Jest sytuacja trudna zarówno dla gmin czy dla mieszkańców, ale też trudna na przykład i dla wojewody, i dla marszałka, i dla starosty. Bo to jest problem, który dotyczy konkretnego obszaru niezależnie od tego, do kogo te śmieci należą. Mieszkańcy się obawiają, słusznie się obawiają i jest potrzeba tych informacji, ale on zawsze stoi na stanowisku, żeby też mieszkańców nie straszyć. My musimy przekazywać takie informacje, które nie będą wywoływały jakiegoś niepotrzebnego niepokoju, ale to też nie znaczy, że mamy o pewnych rzeczach nie mówić albo wyciszać w jakiś sposób, który będzie przekłamywał tę całą sytuację. On musi już wracać do innych obowiązków, ale zostaje jeszcze pan Tomasz Gumkowski, który również może ewentualnie pomóc, bo ten temat jest mu też dobrze znany.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Dziękuję przedstawicielom starostwa, że przyszli na naszą sesję nadzwyczajną, żeby porozmawiać o ważnych sprawach dla mieszkańców Wołomina, ale bardzo również dziękuję panu wicestarostie za ostatnie słowa, bo właśnie w tym szacunku i w porozumieniu skierowanym do naszych mieszkańców ona odczytuje wprost, że po prostu przyznał on, że te zdarzenia nie są gminne tylko ponadlokalne i ona oczekuje jakby wzmocnienia głosu burmistrza i Wołomina przez starostę do wojewody, że jednak to jest zdarzenie ponadlokalne, bo nie występuje tylko na terenie Gminy Wołomin. Za to bardzo serdecznie dziękuję.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Mówi ponadlokalne nie dlatego, żeby się asekurować, tylko dlatego, że chciałby mieć pewność. Takiej pewności nie ma. Nie chciałby na przykład być zakładnikiem słów, których nie jest pewien. Jeśli będzie pewien, to rzeczywiście powie: tak, ponadlokalne. Powie, że jest sytuacja kryzysowa. I mówi to nie dlatego, żeby umniejszać sprawie, ale dlatego, że my naprawdę pracujemy na dokumentach i w obrębie przepisów i nawet nasze najszczerze najlepsze intencje pewnych rzeczy nie zmieniają. Oczywiście mogą zmienić, ale to jest proces długofalowy. My nie jesteśmy ustawodawcą. Możemy wpływać, możemy inspirować, możemy zachęcać, możemy np. pewne rzeczy inicjować. Mamy do tego prawo, bo my to widzimy na podwórku, my to widzimy w codziennym użytkowaniu jak pewne przepisy funkcjonują. Jeśli one nie działają, mamy takie prawo. Nikt nam tego prawa nie odbiera, ale jakby kwestia tego, czy zostanie to wzięte pod uwagę, czy zostanie to przepracowane, czy zostanie to zmienione, to jest kwestia dla ustawodawców, dla parlamentarzystów. Oni stanowią prawo. Także on ze swojej strony bardzo dziękuję.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Również bardzo dziękuję, ale szanując, że pan wicestarosta bardzo się spieszy, ma tylko jeszcze pytanie, czy wie on coś na temat inicjatywy pana starosty jako społecznego doradcy do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi i o takiej inicjatywie w sprawie zmiany przepisów, w sprawie rozwiązania tego problemu?

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Wolałby, żeby to pytanie było bezpośrednio skierowane do pana starosty, bo pan starosta jest od niedawna. On może jedynie powiedzieć, że nie tylko w kwestii odpadów, ale i w innych obszarach postulujemy, wysyłamy pisma i mamy korespondencję, która świadczy o tym, że...

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Zapytał czy coś w sprawie odpadów napisali?

- Piotr Borczyński- Przewodniczący Rady

Oczywiście. On nie chce jakby wychodzić przed szereg, zawsze mówi z pełną odpowiedzialnością to, czego jest pewien albo to, co wie. Tak samo tutaj jeszcze raz mocno chce podkreślić, jeżeli chodzi

o niego to nie było takiego spotkania z tym podmiotem, który mówił tutaj o wiązaniu tych odpadów w formie jakiejś tam betonowej na Politechnice. Absolutnie nie.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

A w starostwie było to spotkanie?

- Piotr Borczyński- Przewodniczący Rady

Być może to jest ten sam podmiot, ale on się do tego nie odnosił. Mówiliśmy o innej kwestii. On pytał o bezpieczeństwo, pytał o to, jak firma funkcjonuje, czy są tam jakieś zabezpieczenia, pytał o drogi pożarowe. To go bardzo interesuje. A pozostałe kwestie, to są kwestie dla specjalistów. Na pewno jest grono ekspertów, które się wypowie i jakby wystawi odpowiednie certyfikaty, że tak można. Byłoby to fajnie, ale na tę chwilę on nie potrafi tego powiedzieć.

- Katarzyna Pazio (Ad Vocem)- Wiceprzewodnicząca Rady

Jeszcze na koniec chciała podziękować w imieniu pana przewodniczącego i własnym za obecność na dzisiejszej sesji, za wypowiedzi. Dziękuje również za tę wypowiedź, bo to też jest ważne. Kilka miesięcy temu była konferencja prasowa zorganizowana przez polityków, którzy przerzucali się tak naprawdę odpowiedzialnościami, kto jaką wydał decyzję, kiedy wydał. Tam pan starosta machał jakimiś dokumentami. I ona tutaj panu wicestaroście za to bardzo dziękuje, że dzisiaj wyraźnie powiedział, że w 2017 roku poprzedni starosta wydał decyzję, pozwolenie na taką działalność. Ona bardzo dziękuje za ten głos. Pan wicestarosta dzisiaj słusznie powiedział, że wszystko zostało wówczas wydane zgodnie z prawem, ten przedsiębiorca spełniał wszystkie wymagania, nie było innej możliwości, żeby nie wydać. Dopiero potem pojawił się problem, kiedy ten przedsiębiorca zaczął zwozić nieokreśloną ilość odpadów niewiadomego pochodzenia. A więc ona bardzo mu za to dziękuje. Nie uprawiamy w naszym samorządzie polityki. Ona nie jest żadnej opcji politycznej i jest przekonana, że mieszkańców nie interesuje, kto z jakiej opcji politycznej jest. My chcemy tak naprawdę wspólnie rozwiązać problem, ale bardzo panu wicestaroście dziękuje za to, że przyszedł w imieniu pana starosty i bardzo merytorycznie odniósł się do sprawy.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

On bardzo dziękuje, że pani wiceprzewodnicząca mu dziękuje, ale chciałby odnieść się do tej kwestii, że tam pan starosta machał jakimiś dokumentami. Tu chodziło właśnie o tę kwestię, żeby to wybrzmiało, kto podpisywał - czy PiS, czy nie PiS. Bo nie chodziło o jakieś merytoryczne odniesienie się do problemu, tylko to była taka narracja, że jak to starosta, to wiadomo, że PiS. To jest niewłaściwe, dlatego pan starosta w sposób wyraźny podkreślił, że decyzja była wydana wcześniej. To była reakcja pana starosty i on uważa, że właściwa. On nie odnosi się do tego, kto miał wydawać decyzję. Wydawał ją ten, kto był wicestarostą. Jeśli były wszystkie przesłanki do tego, żeby taką decyzję wydać, wydał, ale tu po prostu chodziło o to żeby poruszać tematy, które nie są istotne w sprawie. Dla niego istotnym tematem w sprawie jest to, gdybyśmy dziś rozmawiali na przykład ile mauzerów zostało sprzątniętych albo na przykład ile środków pozyskaliśmy na to, żeby te mauzery usunąć. To jest istotne. Na tym powinniśmy się skupić, a politycy politykami. Niebawem kampania się skończy, kurz wojenny opadnie i przejdziemy do dalszej pracy w takim normalnym trybie, i te emocje gdzieś tam z czasem wygasną.

- Piotr Sikorski- Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa

Również chciał podziękować panu wicestaroście za to, że przyszedł i pewne kwestie wyjaśnił. To jego emocjonalne zachowanie wiąże się z tym, że jest Przewodniczącym Komisji Bezpieczeństwa i to do niego najpierw trafiają mieszkańcy, to jego pytają, co zrobił, co może zrobić i tak dalej. Natomiast na chwilę odniesie się do tej konferencji, o której radna Katarzyna Pazio wspomniała. On jest tylko radnym, a jego emocje sięgają zenitu. Na tej konferencji te emocje były dużo większe. Tam wręcz się panowie na wysokich stanowiskach przepychali między sobą, więc to, że on gestykułuje rękami, to naprawdę są niewielkie emocje w porównaniu do tamtej sytuacji, która tak naprawdę do dziś niewiele dała, bo ta konferencja w zasadzie nic nie dała.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Najlepiej jest jednak emocje odsunąć na bok. Trzeba się skupić na tym co jest naprawdę istotne. On też za nic się tutaj nie obraża i uważa że jest od tego, żeby w niego uderzać i zadawać mu trudne pytania. On radnym powiatowym zawsze powtarza, że to oni są po to, żeby odpowiedzieć. To oni mają stanąć przed mieszkańcami i się wytłumaczyć. To jest zadanie radnych. Jeszcze na koniec ma jedną sprawę, która go nurtuje. Przy ulicy Legionów, gdzie jest nasza poradnia psychologiczno pedagogiczna, tam w pobliżu jest taki obiekt, który jest jakąś własnością prywatną. Tam jest bardzo dużo śmieci, tam ostatnio był pożar, bo tam ktoś wszedł i zostało to podpalone. On ma prośbę, żeby tam coś zadziałać, bo miał zgłoszenie od pani dyrektor, że są tam szczury itd. Do poradni przychodzą rodzice z dziećmi, niedaleko jest szkoła. Trzeba by tam podjąć jakieś działania, żeby to w jakiś sposób wyeliminować. Pan wicestarosta prosi, żeby zająć się tą sprawą.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Odpowiedziała, zajęliśmy się już tą sprawą na wniosek radnych.

- Piotr Borczyński- Wicestarosta Wołomiński

Dziękuję bardzo i to będzie pewien krok w tym kierunku, że wspólnie możemy działać. On wie, że czasem są skomplikowane sprawy, ale jest ładna ulica, jest wyremontowana poradnia. To będzie dobry przyczynek do tego, żeby to było dopełnienie tego całego obszaru, który będzie przekazany po to, żeby mieszkańcy, żeby dzieci korzystały.

- Piotr Sikorski- Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa

Cieszy, że pan starosta nas też uspokoił. Wojewoda nas tymi pismami uspokoił, także mieszkańcy też mogą być spokojniejsi po dzisiejszym spotkaniu.

- Robert Kobus- radny

Temat tych odpadów na Łukasiewicza 11 to nie jest temat, który się pojawił w tym roku. Wiadomo, że te odpady się tam znajdują od kilku ładnych lat, bo pożar, o którym pan przewodniczący mówił, o ile on dobrze pamięta był 5 albo 6 lat temu. W 2018 albo w 2017 roku nawet, a już wcześniej była prowadzona tam działalność. Radny chciał wiedzieć czy urzędnicy mają wiedzę jaki jest na dzień dzisiejszy status firmy Foreco? Czy ta firma nadal prowadzi działalność, czy zawiesiła działalność, czy zakończyła działalność?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego

Odpowiedział, że według KRS-u, jak sprawdzaliśmy ostatnio, firma nadal funkcjonuje.

- Robert Kobus- radny

Jeżeli firma nadal funkcjonuje, to jaki status mają odpady, które są w tej chwili zgromadzone na Łukasiewicza 11? Są to odpady będące własnością firmy Foreco, czy są odpady porzucone, czy odpady podrzucone?

- Tomasz Gumkowski- Główny specjalista do spraw ochrony środowiska Starostwa Powiatowego

Odpowiedział, że będące własnością firmy Foreco.

- Robert Kobus- radny

Jeżeli to jest własność firmy Foreco, to chyba cały temat wokół tych odpadów, a więc ewentualna ich utylizacja, uprzątnięcie, wywiezienie stamtąd, to jest sprawa firmy Foreco, a nie sprawa samorządu któregośkolwiek szczebla. Tak naprawdę wchodzimy w kompetencje prywatnej firmy, która prowadzi prywatną działalność. Chyba nie my powinniśmy się tym zajmować, tylko firma, która posiada na to odpowiednie zezwolenie i prowadzi taką działalność, więc radny nie rozumie, dlaczego muszą się tym tematem zajmować jednostki poszczególnych szczebli.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Ale to co powiedziała pani sekretarz, że firma wystąpiła o wydanie decyzji środowiskowej dotyczącej produkcji siarko-betonu, więc dla nas jest to problem, dlatego on nie zgodzi się wypowiedzią radnego. Czy to jest własność firmy Foreco i czy spadłoby to na gminę, to my, będziemy ponosić konsekwencje tej produkcji. Oczywiście on nie jest ekspertem, być może są takie maszyny, które pozwoliłyby na bezpieczną produkcję

- Robert Kobus- radny

Czy o to pozwolenie na produkcję tego siarko-betonu wystąpiła firma Foreco?

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

- Nie mówimy o pozwoleniu na produkcję, tylko o wydaniu decyzji środowiskowych.

- Robert Kobus- radny

Ale czy to była firma Foreco?

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Nie.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

To już było mówione na samym wstępie i wielokrotnie powtarzane. Pani sekretarz na początku już mówiła dlaczego to jest takie ważne. To jest wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, nie pozwolenia na funkcjonowanie, na budowę i tak dalej, bo decyzje środowiskowe wydaje gmina, a inne decyzje to już nie dlatego też między innymi ta sesja dzisiejsza, żeby mieszkańcy mieli świadomość, z jakim zapytaniem do nas się zwróciła spółka.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

To ona jeszcze może uzupełni, dlaczego to jest tak istotne dla samorządów różnego szczebla. Dlatego, że wydane pozwolenie to jest jedna sprawa. Jeżeli rzeczywiście przedsiębiorca zechciałby usunąć te odpady, byłoby cudownie, ale w przypadku, kiedy przedsiębiorca tych odpadów nie usunie, a wiemy już dzisiaj, że nie ma takich instalacji w tej chwili w kraju, które mogłyby właściwie przyjąć i przerobić w wykonanie zastępcze i stąd też taki spór pomiędzy starostą, a marszałkiem, kto wyda te pieniądze na usunięcie tych odpadów, bo mówimy o odpadach niebezpiecznych, także ta dyskusja jest niezwykle ważna. Natomiast jeszcze chciałaby uzupełnić, że rzeczywiście w tej chwili w KRS-ie mamy taką informację, że spółka Foreco funkcjonuje, natomiast na spotkaniu, o którym powiedziała na samym początku, padła też taka informacja od przedstawiciela firmy, która się ubiega o wydanie tej decyzji środowiskowej, że w tej chwili spółka Foreco nie ma prezesa i status prawny tej spółki według niego niejasny i jest jeszcze jakaś inna spółka, która przejęła tę spółkę, z którą nie ma kontaktu i tak naprawdę mamy właściciela terenu, na którym są zgromadzone odpady, i spółkę o niejasnym statusie prawnym, dlatego też my, jako samorząd, jesteśmy żywo zainteresowani tym, co się dzieje, i chcieliśmy się z radnymi podzielić tymi informacjami, żebyście zdawali sobie z tego sprawę, co tam tak naprawdę się dzieje. To nie jest już kwestia tylko tego, że zalegają tam odpady, ale sytuacja prawna jest niezwykle trudna dla wszystkich samorządów każdego szczebla. Dodatkowo te obawy sięgnęły zenitu, ponieważ gdyby firma miała możliwość produkcji takiej, jaką zapowiada, to może doprowadzić do tego, że z innych rejonów będzie zwoziła te produkty do Wołomina. I tu jest ogromna obawa, że może się okazać, że szczęśliwy przedsiębiorca uruchomi produkcję i z kilkuset tysięcy ton zrobi się miliony ton. I tu trzeba reagować i tu próbujemy zadziałać.

- Robert Kobus- radny

Zgadza się, tylko tyle, że wychodzi tutaj z tego, że spotkaliśmy się tu dzisiaj po to, aby porozmawiać o tym, że zwróciła się firma z wnioskiem o wydanie warunków środowiskowych, a tak naprawdę

zeszliśmy tematem na coś innego, bo zaczęliśmy się zajmować mauzerami, które znajdują się na placu przy ulicy Łukasiewicza.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

Poprosił, żeby radny do porządku zerknął obrad. To wszystko tam się zawiera.

- Robert Kobus- radny

Jeżeli chodzi o spółkę Foreco bądź tę drugą spółkę, która niby ma przejąć czy przejęła po niej tę działalność. Radny nie wie czy to jest w kompetencji gminy, żeby sprawdzić, jak naprawdę wygląda dzisiaj stan prawny tych spółek. Czy te spółki rzeczywiście istnieją, czy te spółki istnieją tylko i wyłącznie na papierze, czy prowadzą działalność, czy odprowadzają podatki, czy są rzeczywiście firmami działającymi? Czy te firmy figurują na tak zwanej białej liście podatku VAT? I to będzie bardzo proste. Jeżeli istnieją na białej liście, znaczy, że prowadzą działalność gospodarczą. Jeżeli zostały wykreślone, znaczy, że są tylko spółkami, słupami, które nie prowadzą działalności. Bo jeżeli okaże się, że te spółki nadal są na białej liście, są aktywnymi płatnikami podatku i prowadzą działalność, to cała rozmowa na temat odpadów zgromadzonych przez te firmy powinna być prowadzona z przedstawicielami tych spółek. Tak jak radny mówi te odpady nie pojawiły się tam dzisiaj ani wczoraj. Te odpady na terenie Łukasiewicza są od ładnych kilku lat, co najmniej od 6-7, jak nie więcej. Pytanie też się rodzi takie, kto był właścicielem terenu w momencie, gdy zostało wydane pozwolenie przez starostwo w Wołominie na prowadzenie działalności w tamtym miejscu, a kto jest właścicielem tego terenu w dniu dzisiejszym? Czy na przykład w czasie prowadzenia działalności zmienił się właściciel działek, na których tam zgromadzone są odpady? Wiadomo, że tam są odpady różnego rodzaju, nie tylko odpady pochemiczne w mauzerach, ale są także odpady innego rodzaju, które były w halach. W momencie tego pożaru, 2018 albo 2017 roku, na miejscu tego pożaru w czasie trwania akcji ratunkowej byli również przedstawiciele wołomińskiej gminy i dokładnie widzieli, co się na tym terenie dzieje. I tak naprawdę przez tych wiele lat do tamtej chwili do tej pory była cisza. Temat pojawił się znowu w mediach w tym roku w momencie, gdy zostały podrzucone te mauzery na terenie Starego Grabia i Duczek. I z tego, co tutaj słyszeliśmy również od pana starosty, że pozwolenie, które pierwotnie zostało wydane przez starostwo powiatowe w Wołominie na prowadzenie tej działalności związanej z odpadami, w pewnym momencie zostało cofnięte, ponieważ niedotrzymane zostały warunki i przekroczona została przede wszystkim ilość zbieranych odpadów i w tej chwili tak naprawdę cała kwestia znajduje się w rękach Marszałka Województwa Mazowieckiego. Radny tylko nie wie lub przeoczył informację czy czy Marszałek Województwa Mazowieckiego zajął się już tą sprawą, czy udzielił takiego pozwolenia firmie Foreco na prowadzenie dalszej działalności, czy to jest nadal na etapie procedowania?

- Katarzyna Pazio- Wiceprzewodnicząca Rady

Ona tylko chciała się usprawiedliwić również mieszkańcom, którzy oglądają obrady, ale musi niestety wrócić do obowiązków zawodowych. Wcześniej miała umówione duże spotkanie w pracy i nie będzie mogła uczestniczyć dalszej części sesji, ale obiecuje że odsłucha sobie kolejne wypowiedzi, żeby mieć wiedzę. Chciałaby podziękować pani burmistrz i urzędnikom za przedstawienie nam tej całej sytuacji, bo ona nie ukrywa, że na prośbę mieszkańców złożyła jakiś czas temu do Urzędu Miejskiego listę pytań dotyczących właśnie tego kto to kontroluje. Na część z tych pytań uzyskała odpowiedź, ale na te, które nie uzyska, jak obejrzy sobie jeszcze końcówkę sesji, to ponownie prześle pytania.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Ona trochę nie rozumie sytuacji, bo na większość pytań w większości, może nie to z KRS-u, padały już odpowiedzi. Pan radny Kobus pyta po raz kolejny. Ale będziemy odpowiadać do bólu, po to jest ta sesja, żeby jeszcze wielokrotnie utrwalać pewne rzeczy. Z tego, co ona zrozumiała, to pan starosta wprost odpowiedział, że żadnego zagrożenia nie było, że były tam kontrole, że po pożarze wszystko było w porządku, więc ona może tylko powiedzieć w ten sposób, że trwają postępowania prokuratorskie w każdej z tych sytuacji podrzuconych odpadów niebezpiecznych z naszej inicjatywy między innymi i ona rozumie, że całą historię gruntu Skarbu Państwa będącej w dzierżawie wieczystej, kto kupił,

za ile kupił, jak przekształcał swoje zarządy, to rozumie, że to wszystko ustali prokuratura. Ona nie podejmuje się takiej oceny, bo takiej wiedzy gmina nie posiada. Natomiast chciałaby tylko grzecznie zwrócić uwagę, że jeżeli radny nie akceptuje tego, o czym mówił pan starosta i ma inną wiedzę jako radny, to ona prosi uprzejmie natychmiast biec do prokuratury i podzielić się tą wiedzą, bo ten, kto ma wiedzę o jakiejś nieprawidłowości, to ma obowiązek podzielić się ze stosownym organem.

- Robert Kobus- radny

Zwrócił się do pani burmistrz mówiąc, że nie wie, na które pytania przez niego zadane rzekomo już wcześniej otrzymaliśmy odpowiedź, więc jeszcze raz powtórzy. Czy firma Foreco będąca właścicielem tych odpadów nadal prowadzi aktywną działalność gospodarczą? Bo on takiej odpowiedzi nie usłyszał wprost.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady
Była taka odpowiedź.

- Robert Kobus- radny

-Według KRS-u jest, ale czy rzeczywiście prowadzi działalność?

- Marek Górski- Przewodniczący Rady
A kto to ma sprawdzić i w jaki sposób?

- Robert Kobus- radny

Myśli, że gmina ma takie narzędzia, żeby to sprawdzić. Nie ma z tym najmniejszego problemu.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady
- To nie gmina.

- Robert Kobus- radny

Zdaniem radnego gmina również, jeżeli by chciała, to by mogła sprawdzić. Oczywiście każdy stopień samorządu. Powiat, województwo, ale gmina również może to sprawdzić w bardzo prosty sposób, czy jest aktywnym podatnikiem. On również oczywiście ma taką możliwość i na pewno to sprawdzi. Jeżeli firma nadal działa, to odpady, które znajdują się na ulicy Łukasiewicza, jeżeli dobrze rozumie, są jej własnością. Nie mają statusu odpadów porzuconych, ani podrzucanych.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

- No tak, tu się zgadzamy.

- Robert Kobus- radny

Więc dlaczego chcemy na siłę zrobić coś za firmę Foreco, która jest właścicielem tych odpadów?

- Marek Górski- Przewodniczący Rady
Ale my nie chcemy.

- Robert Kobus- radny

No to jeżeli nie chcemy, to on uważa, że trochę błądzimy.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Powiedziała, że jest zaskoczona, dlatego, że już wydawało jej się, że odpowiedziała na pytanie, dlaczego sprawa tych odpadów jest w zainteresowaniu, pozostaje i pozostanie w zainteresowaniu Gminy Wołomin. Tak jak powiedział pan inspektor ze starostwa, ale też pan starosta i jak ona wcześniej mówiła, przedsiębiorca miał 2 zezwolenia. Jedno na zbieranie, drugie na przetwarzanie. Pozwolenie na przetwarzanie zostało odebrane, cofnięte i odpady, które były zgromadzone w ramach prowadzenia

tej działalności związanej z tym pozwoleniem, zostały usunięte. W czasie, kiedy odbywała się kontrola tego terenu w 2023 roku i wykonania realizacji cofnięcia tej decyzji i usunięcia tych odpadów, starostwo nie stwierdziło żadnych niepokojących faktów, które mogłyby wskazywać, że dzieje się tam coś niepokojącego, przy czym przedsiębiorca pozostawał cały czas z pozwoleniem na zbieranie odpadów, w tym odpadów niebezpiecznych. Tak jak powiedział pan inspektor i pan starosta, te odpady zgodnie z tym pozwoleniem były od początku niebezpieczne. To nie jest tak, że one się zrobiły niebezpieczne teraz, natomiast problemem jest to, że zostały zgromadzone nadmiernie i w sposób niewłaściwy, niezgodny z pozwoleniem. Do marszałka trafił wniosek o zmianę tego pozwolenia w związku z obowiązkiem dostosowania do obecnie obowiązujących przepisów. I z tego, co wiemy, marszałek odmówił zmiany tej decyzji. Czyli w tej chwili w takim stanie prawnym, jaki mamy, przedsiębiorca posiada zezwolenie udzielone przez starostę. I teraz jest kwestia cofnięcia tego zezwolenia, które skutkuje nakazem usunięcia odpadów zgromadzonych na ulicy Łukasiewicza i trwa spór kompetencyjny pomiędzy starostą, a marszałkiem, kto ma to zrobić. Dlatego, że jeżeli spółka Foreco nie stanie do tego obowiązku i nie usunie tych odpadów, a jest ich bardzo dużo i koszt utylizacji tych odpadów w tej chwili będzie ogromny, to wtedy organ samorządu terytorialnego, który wyda decyzję cofającą zezwolenie i nakazującą usunięcie tych odpadów, będzie musiał ponieść koszty. I czy to będzie starostwo, czy to będzie marszałek - o tym, zadecyduje Naczelny Sąd Administracyjny, do którego stosowny wniosek o rozstrzygnięcie tego sporu kompetencyjnego złożył marszałek. Pani sekretarz zapytała radnego czy teraz jest wszystko jasne?

- Robert Kobus- radny

Wszystko jest jasne. Oczywiście dokładnie w całej tej rozciągłości się z nią zgadza. Dokładnie o tym samym mówi. Tylko jakby pierwszą instytucją w tej kolejce do usunięcia odpadów jest firma Foreco.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Ale my tego nie kwestionujemy.

-Robert Kobus- radny

Zapytał czy ktoś z przedstawicieli gminy próbował się skontaktować lub rozmawiać z przedstawicielami firmy Foreco? Nie pyta o starostwo czy o urząd marszałka, no bo pewnie takich informacji gmina nie ma, ale czy ktoś na poziomie gminy próbował kontaktować się, rozmawiać na temat tych odpadów z przedstawicielami firmy Foreco?

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

A jak radny sobie wyobraża ten kontakt, bo on nie bardzo rozumie? Że idziemy kontrolować?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Zapytała jak radny to sobie wyobraża? Zezwolenie wydał starosta. Zmiana zezwolenia procedowana była przez marszałka. I w jaki sposób my mielibyśmy skontrolować te zezwolenia, żeby rozmawiać o tym, jakie są nieprawidłowości w realizacji tej decyzji? Ona nie bardzo znajduje tutaj podstawy do tego, żebyśmy my jako gmina mogli w to postępowanie wkroczyć.

- Robert Kobus- radny

To może inaczej zada pytanie. Czy gmina ma jakąkolwiek informację, czy właściciel tej firmy jest skłonny usunąć te odpady?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Mamy informację od przedstawiciela firmy, która złożyła wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, że chętnie zajmie się tymi odpadami. Tylko tak jak powiedziała wcześniej, wydanie takiej decyzji czy stosownych pozwoleń może oznaczać, że wtedy na teren ulicy Łukasiewicza wjadą odpady z całej Polski,

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Poza tym jest to jakaś innowacyjna technologia, nie ma w tej chwili takiej instalacji w całej Polsce, żeby można było zobaczyć, czy rzeczywiście ona generuje jakieś uciążliwości, czy nie, czy jest bezpieczna, czy jest niebezpieczna. I o tym rozmawialiśmy na samym początku. Mówiła też że dostaliśmy też zaproszenie na Wojskową Akademię Techniczną, żeby zobaczyć, obejrzyć tę technologię i o tym chcieliśmy dzisiaj między innymi rozmawiać, żeby państwo radni się do tego odnieśli. Mamy przedsiębiorcę, który de facto twierdzi, że mógłby utylizować te odpady, ale nie ma do nich żadnego tytułu prawnego. Mamy technologię, która jest niesprawdzona i mamy teren, na którym są zgromadzone już w tej chwili odpady, przez spółkę, która ma powiązania z podmiotem, który w tej chwili chce te odpady utylizować, który jest właścicielem. Chyba radny sam rozumie, że sytuacja jest złożona i do tego potrzebne są opinie między innymi państwa radnych, co dalej z tym robić.

- Robert Kobus- radny

On się może tylko domyślać, o co w tym wszystkim chodzi, ale to nie jest temat do publicznej dyskusji. Radny zapytał jeszcze panią burmistrz jak wygląda kwestia podatku od nieruchomości od firmy Foreco. Czy oni wywiązują się na bieżąco z tych wszystkich swoich zobowiązań?

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Odpowiedziała, że zaraz możemy sprawdzić taką informację w wydziale podatkowym.

- Robert Kobus- radny

To on prosi o sprawdzenie, czy te podatki są na bieżąco odprowadzane.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Chciała na jedną rzecz zwrócić uwagę, bo rozumie, że w pełni i pan starosta, i pracownik starostwa, i my wszyscy odpowiedzieliśmy na te pytania, które radny jak mantrę zadaje. Pani burmistrz rozumie, że już wszystko wytłumaczone. W Polsce mamy takie przepisy i pewne rzeczy są nieprzekraczalne. Ona przypomina, że jak ujawniliśmy ten cały proceder, długo nie mówiliśmy, nie wymienialiśmy nawet nazwy firmy, ponieważ nie było sprawdzone, co tam jest, i stwierdzone specjalnymi protokołami kontrolnymi firm do tego wyspecjalizowanych, to ona ubolewa, że akurat wojewoda kwestionował naszą firmę Djchem Chemicals Polska jako firmę lokalną i niewiarygodną, to nawet nie mówiliśmy, nie wymienialiśmy nazwy firmy, bo moglibyśmy się spotkać z procesem o zniesławienie, gdyby tam nie było odpadów niebezpiecznych. Miejmy na uwadze, że przepisów w tym zakresie nie bardzo można przekraczać, bo można się narażać na odpowiedzialność karną. Natomiast każdy, i pan radny też, może zweryfikować dane, o które pan radny pyta, bo pan radny jest radnym gminnym, a nie rzecznikiem innego podmiotu.

- Robert Kobus- radny

Oczywiście w pełni się z panią burmistrz zgadza.

- Karol Cudny- radny

Można uznać, że rzeczywiście wszystko jest świetnie. Tylko problem polega na tym, że na tej spółce póki co nie ciąży żaden obowiązek, bo żaden organ nie wezwał jej jeszcze do tego, żeby usunęła te odpady. W związku z tym jak się pan starosta z panem marszałkiem dogadają, to on by sobie bardzo życzył takiego scenariusza, że zostanie wydana decyzja i w ciągu tygodnia ta firma postąpi tak jak powinna. Niestety radny ocenia to prawdopodobieństwo jako nikłe. To jest jakby jeden problem, a drugi problem to jest taki, że my naprawdę na tej sali podczas sesji Rady Miejskiej rozmawialiśmy o takich pierdołach, że tutaj nie ma pieniędzy na włącznik światła na sali gimnastycznej, a to może stanowić niebezpieczeństwo dla dzieci albo o tym, że ulica jest krzywo zamieciona, albo o tym, że jakaś lampa nie działa, albo że jakiś znak drogowy krzywo stoi. Skoro naprawdę mamy czas na takie pierdoły, to jednak trochę czasu na tego typu zagadnienie powinniśmy poświęcić.

- Agnieszka Koza- radna

Powie szczerze, że jak dostaliśmy porządek obrad, to zastanawiała się, jak ta dzisiejsza sesja będzie wyglądała. Liczyła trochę gdzieś tam w głębi ducha, że może zostanie nam zaprezentowane jakieś rozwiązanie tego problemu. Ona zdaje sobie sprawę, że problem jest bardzo złożony, że jakby nie możemy znaleźć szczebla samorządu, który wyda w końcu tę decyzję. Ale pytanie jej jest takie, bo wiadomo, że ta decyzja musi zostać wydana, jeśli chodzi o usunięcie tych odpadów, niezależnie czy wyda ją starosta, czy wyda ją marszałek, ale może warto byłoby pomyśleć o czymś takim, żeby wystąpić z wnioskiem czy do marszałka, czy do NFOŚ o ośrodki na zabezpieczenie tych odpadów do momentu wydania tej decyzji? Są firmy, które specjalizują się w tego typu działaniach, i może to być w pewien sposób jakoś trochę chociaż nas zabezpieczyło przed pewnymi konsekwencjami, których chcielibyśmy uniknąć. To jest pierwsza rzecz, a druga jeszcze rzecz, to ona chciałaby się odnieść do tego, o czym mówiła radna Edyta, o tych szkoleniach i ewakuacji mieszkańców. W zeszłym tygodniu odbyły się takie warsztaty dla strażaków ochotników z inicjatywy naszego prezesa powiatowego. Ona myśli, że to był bardzo dobry krok ze strony pana prezesa, że takie szkolenie dla nas zostało zorganizowane, dlatego że takich rzeczy nie uczą na szkoleniu podstawowym strażaków. Ona myśli, że warto by było też z taką inicjatywą wyjść do mieszkańców i przede wszystkim do szkoły, dlatego że pewne zachowania w takich sytuacjach są kompletnie nieoczywiste i to, co nam się może wydawać, że będzie dla nas jakby bezpieczne, wcale bezpieczne dla nas nie będzie. W trakcie tego szkolenia przedstawiona była taka prezentacja przez pana generała i ona uważa, że tę prezentację, ewentualnie jakieś zbliżone grafiki można byłoby też publikować na stronie urzędu. One naprawdę bardzo dużo wyjaśniały, pokazywały sposoby, jak w takich sytuacjach należy się zachowywać i radna myśli, że taka forma też byłaby dobrą formą, żeby przekazywać takie informacje. Nawet nauczyciele mogliby takie prezentacje pokazywać dzieciom na tych tablicach multimedialnych, które już są generalnie w każdej szkole.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Od samego początku tej sesji nadzwyczajnej wskazywaliśmy, ile pracy wykonaliśmy, żeby pozyskać jakiegokolwiek dodatkowe pieniądze ewentualnie na usunięcie zastępcze bądź w celu ochrony naszych mieszkańców. Wszyscy co do zasady zgodziliśmy się, że podrzucanie odpadów niebezpiecznych to jest przestępstwo. To trudno po prostu, żeby karać mieszkańców i jest to dalece niesprawiedliwe, żeby mieszkańcy pokrywali koszty czyjegoś cwaniactwa. To wszyscy chyba rozumiemy. Z tego sprawozdania, które czytała pani Ania Zaremba, jasno wynikało, ile wniosków złożyliśmy między innymi do pana wojewody, do pana Morawieckiego o uruchomienie nawet rezerwy budżetowej na takie rzeczy, ale jak widać ze sprawozdań i z korespondencji, która jest w tym zakresie udokumentowana, niestety wszyscy migają się po prostu od tego obowiązku. Nie chcą tego ponosić. Wiadomo, w jakim celu? Żeby prostu uniknąć jakiegokolwiek odpowiedzialności. Pani radna mówiła o jakichś podmiotach wyspecjalizowanych. Pani burmistrz zapytała czy mogłaby pani uprzejmie wskazać choć jeden taki podmiot, który ma cudowną różdżkę i wyrwie te pieniądze ewentualnie od tego rządu? O jakich podmiotach mówimy?

- Agnieszka Koza- radna

Ona nie mówiła o podmiotach, które zabezpieczają środki ale o podmiotach, które zabezpieczają odpady przed ewentualnymi działaniami zewnętrznymi.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

A jakie to są podmioty?

- Agnieszka Koza- radna

To są firmy, które są wyspecjalizowane w takich działaniach. Radna kiedyś na sesji usłyszała, że radni nie powinni na własną rękę szukać firm i żeby absolutnie na sesji takich rzeczy nie mówili, więc jeśli pani burmistrz chciałaby od niej uzyskać taką informację odnośnie firm, które takie rzeczy robią, to ona bardzo chętnie przekaże, ale po sesji.

- Elżbieta Radwan- Burmistrz Wołomina

Naprawdę jesteśmy z fachowcami w stałym kontakcie. Jeżeli chodzi o te szkolenia, to pani burmistrz rozumie, że prowadził je pan Generał Ryszard Grosset? Pan generał jest stałym współpracownikiem naszego urzędu, bo jest niekwestionowanym autorytetem w zakresie pożarnictwa i bezpieczeństwa. Więc jak najbardziej spotkamy się po raz kolejny z panem generałem i może dopracuje on jeszcze to, co pokazywał ochotniczym strażom pożarnym. Jesteśmy na to otwarci. Ale właśnie z takimi fachowcami rozmawiamy jak z Djchem, jak z panem generałem i mamy orientację, kto może i w jaki sposób zabezpieczyć. Spotkamy się z generałem Grossetem. To jest dobry pomysł.

- Edyta Babicka (Ad Vocem)- Przewodnicząca Komisji Gospodarki i Finansów

Nie rozmawiamy o rzeczach niemożliwych. Nikt na ten teren bez zgody nie może wejść, żeby cokolwiek zabezpieczyć. Także może skupmy się na tym, co jest możliwe do zrealizowania, a na tym, co się nigdy nie dokona.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Padło wiele informacji na temat odpadów i w Duczkach, i w Starym Grabiu, ale tak naprawdę dzisiaj przyszliśmy do radnych przede wszystkim z tą informacją dotyczącą świeżo złożonego wniosku o wydanie decyzji środowiskowej, z informacjami, które mamy ze spotkania z przedstawicielem firmy, która złożyła taki wniosek, że dotyczy to terenu, na którym zgromadzone są już w tej chwili znaczne ilości odpadów niebezpiecznych, że dostaliśmy zaproszenie na Wojskową Akademię Techniczną, żeby zobaczyć tę jakąś niezwykłą technologię, która może rozwiązać problem tych odpadów. Ona chciałaby prosić radnych o ich zdanie na ten temat, bo sprawa jest niezwykle ważna. Rozmawialiśmy już o wszystkim, ale tak naprawdę ciągle odbiegamy od tego wątku, który w jej ocenie na dziś jest wątkiem najważniejszym, bo oczywiście procedura się będzie toczyć, kwalifikacja przedsięwzięcia będzie określona, ale ona chciałaby poznać zdanie radnych, jak oni to dzisiaj oceniają, bo dużo było o ustawie, o odpadach i o tym, jak zawile są to procedury. Po słowach pana starosty chyba poculiśmy się trochę zbyt komfortowo, co również powiedziała radna Agnieszka Koza, że odpady te w tej chwili stanowią realne zagrożenie i takie zdanie podtrzymujemy. To, że prowadzimy dyskusję z panem wojewodą, który uważa, że jest inaczej, to jest dla nas zaskoczeniem niezmiernym, że można sytuację na Łukasiewicza tak postrzegać. Odpady te w tej chwili są w tak dużej ilości, dodatkowo pan starosta mówił o jakichś rozszczelnieniach, wymianach tych mauzerów. My apelowaliśmy od pierwszego dnia do wszystkich służb właśnie o to, żeby zabezpieczyć ten teren do czasu, kiedy wszystkie procedury zostaną zakończona, wszystkie decyzje nakazujące usunięcie odpadów zostaną wydane. Słyszymy dzisiaj, że mamy się czuć bezpiecznie i że teren jest monitorowany. Ona ma nadzieję, że radni czują się uspokojeni, bo ona nie do końca, tym bardziej, że właśnie wpłynął wniosek o wydanie decyzji środowiskowej na instalację, która ma się generalnie opierać na wykorzystaniu odpadów niebezpiecznych. Tak więc ona ma olbrzymi niedosyt i chciałaby usłyszeć jakie jest zdanie radnych na ten temat.

- Karol Cudny- radny

On w cudowność technologii wierzy umiarkowanie, chociaż niewątpliwie należałoby dochować takiej staranności i temat zgłębić. Natomiast chciał zwrócić uwagę w zasadzie na dwie rzeczy, które są ważne jego zdaniem. Pierwsza to jest taka, że oczywiście nie wyobraża sobie, żeby inaczej niż pełną procedurą iść, no bo skoro kawałek drogi będący łącznikiem wymaga pełnej procedury, to instalacja do przetwarzania niebezpiecznych odpadów raczej też. I tutaj pomysł firmy polegający na tym, żeby to uproszczoną procedurą realizować jest taki, by powiedział, śmiały i po prostu ściśle powiązany z konkretnym finansowym interesem po stronie wnioskodawcy. Druga rzecz jest taka, że mówimy o terenie, na którym są już odpady niebezpieczne, natomiast składowane z naruszeniem obowiązujących przepisów. Pozornie nie ma powodu, żeby takiej decyzji nie wydać, ale obecna sytuacja na tym terenie jest jakby niezgodna z prawem. To jest po pierwsze, natomiast druga sprawa jest taka, że przerabialiśmy ten temat przy okazji firmy Djchem, która również jest przedsiębiorstwem, które zajmuje się przetwarzaniem jakichś związków chemicznych, i jeśli radny dobrze pamięta, to był bardzo duży spór przy powstawaniu centrum handlowego, czy zakres oddziaływania w przypadku jakiejś awarii

katastrofalnej będzie obejmował tereny użyteczności publicznej czy dużych skupisk ludzi. Jakoś niespecjalnie mu się chce wierzyć, że analogiczna analiza dla takiego przedsięwzięcia miałaby dać inne efekty. Nie wydaje mu się to możliwe. W związku z tym, jeśli miałyby sugerować jakieś rozwiązania, to nie uchylałyby się od poznania tej technologii, bo uczciwość przy procedowaniu tego wymaga. Natomiast zdecydowanie po pierwsze pełna procedura, która nam po prostu da rzetelną odpowiedź. Radny rzeczywiście uważa za bardzo realne zagrożenie, że ta instalacja nie będzie służyła tylko i wyłącznie utylizacji tylko tych obecnie zgromadzonych odpadów, bo interes ekonomiczny na pewno na to nie pozwoli, nawet jeśli zawrzemy takie zapisy w decyzjach, czy w jakichś pozwoleniach, to będzie tak samo jak w przypadku tego biednego właściciela, który tam ma tę działkę. Znaczący my będziemy wnioskować, on będzie się odwoływał i przez 5 lat albo i 15 mauzery będą jeździć do Wołomina. A tak jak już mówił, mamy do czynienia z terenem, który, po prostu nie jest do tego przeznaczony ze względu na bliskość, usług, czy budynków, które po prostu uniemożliwiają funkcjonowanie takiej instalacji.

- Bogdan Sawicki- radny

Zwrócił się do pani sekretarz mówiąc, że mówiła ona, że ten wniosek o wydanie decyzji środowiskowej jest niekompletny, więc na dzisiaj to w ogóle za wcześnie cokolwiek o czymkolwiek mówić, bo najpierw musi być ten kompletny wniosek. Musimy wiedzieć jaka to będzie instalacja, czy ta instalacja będzie nam przynosiła korzyści, czy jakieś zagrożenie. Na dzisiaj nie wiemy nic, więc jeżeli będzie komplet dokumentów, jaka ta instalacja będzie, co będzie tam przetwarzane, przyjdą fachowcy, wypowiedzą się na ten temat, specjaliści, wtedy my poznamy całą prawdę i wtedy ocenimy ponowne zagrożenie i czy to będzie korzystne czy nie.

- Edyta Babicka- Przewodnicząca Komisji Gospodarki i Finansów

Zaproponowała, żeby skupić się nad rozwiązaniem. Tak jak pani Kasia Pazio powiedziała na początku sesji, w studium zagospodarowania jest oznaczenie tego terenu symbolem UP. Planu zagospodarowania tam nie ma, więc może pójdźmy w tę stronę, aby przystąpić do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania na tym terenie, który by ograniczał uciążliwości związane z prowadzoną tam działalnością. Wówczas będziemy mieli pewność, że takie firmy, które zagrażają najbliższemu tutaj otoczeniu nie powstaną. Pewnie to będzie troszkę ze szkodą dla właściciela nieruchomości, ale ona myśli, że warto się nad tym pochylić, żeby podjąć taką uchwałę z odpowiednimi zapisami co do tych uciążliwości, żeby wyeliminować w przyszłości możliwość prowadzenia uciążliwej działalności na tym terenie. Nawet jeżeli gmina miałaby zapłacić odszkodowanie temu temu właścicielowi, to chyba stać nas na to, żeby zapłacić takie odszkodowanie dla dobra i spokojnego życia naszych mieszkańców.

- Beata Gomse- radna

Już radny Bogdan Sawicki trochę poruszył to, co chciała powiedzieć odnośnie tych dokumentów. Pani sekretarz, prosi nas o opinię. Na jakiej podstawie mamy wyrazić swoją opinię, nie znając żadnego dokumentu, tylko to, co nam pani w tej chwili przedstawiła? Jeżeli radni mają wyrazić swoje zdanie, z którym kierownictwo urzędu się liczy, jak to dzisiaj padło i ona dziękuje za to zaufanie, to muszą znać dokumenty. Powiedziała, że oni chcą uczestniczyć w tym wszystkim, tylko chcą znać dokumenty, wtedy będą mogli zająć stanowisko, wypowiedzieć się w tej sprawie, bo w tej chwili to mają tylko porządek obrad, nic więcej nie wiedzą.

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Ona się bardzo cieszy, że radna Beata Gomse jest tak zainteresowana, bo tak jak powiedziała, jest już w tej chwili zaproszenie od przedstawiciela firmy, która wnioskuje o wydanie decyzji, na Wojskową Akademię Techniczną. Już chyba trzeci raz tutaj pada ta informacja. Więc jeżeli radni są chętni, żeby się zapoznać z tą technologią i uważają, że warto by było, żebyśmy wiedzieli o co chodzi w tej technologii, to ona zaprasza. Być może po takim spotkaniu radni będą większą wiedzę.

- Robert Kobus- radny

Może w pierwszych słowach odniesie się do słów pani sekretarz. My jesteśmy jak najbardziej tym zainteresowani i myśli, że również pozostali radni również będą bardzo chętni do tego, żeby się z tą technologią zapoznać. Jeżeli chodzi o propozycję Edyty Babickiej odnośnie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i wyeliminowania uciążliwej działalności zapytał burmistrza co w takiej sytuacji z firmami, które już na tym obszarze prowadzą taką działalność?

- Dariusz Szymanowski- Zastępca Burmistrza Wołomina

Jego zdaniem, skoro mają decyzję o pozwoleniu na prowadzenie działalności, działalność będą prowadzić.

- Robert Kobus- radny

Czyli, może też być tak, że firma, która w tej chwili ubiega się o tę decyzję środowiskową, ale już prowadzi działalność na tym terenie, to tak naprawdę nie będziemy w stanie tego przyblokować?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Żeby było jasne, wniosek dotyczy nowej działalności. Działalność, która w tej chwili jeszcze powiedzmy, że jest prowadzona przez firmę Foreco, polega na zbieraniu odpadów, nie na ich przetwarzaniu, nie na robieniu z tych odpadów jakiegoś siarko betonu i tak dalej. Mówimy o nowym przedsięwzięciu. Ta firma nie ma żadnego pozwolenia na prowadzenie tej działalności. Zaczyna od decyzji środowiskowej.

- Robert Kobus- radny

Zapytał czy prowadzi jakąkolwiek działalność pod tym adresem w tej chwili?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Czy zarejestrowanie firmy pod adresem oznacza działalność?

- Robert Kobus- radny

Nie, ale czy jest zarejestrowana pod tym adresem Łukasiewicza 11 w tej chwili?

- Małgorzata Izdebska- Sekretarz Gminy

Tak.

- Edyta Babicka- Przewodnicząca Komisji Gospodarki i Finansów

Chyba właśnie w Zagościńcu mamy taką sytuację, że na terenie, przy ulicy Asfaltowej jest plan zagospodarowania przyjęty później niż powstała firma. Według jej wiedzy to jest tak, że jeżeli robimy plan, a już firma dana działa na terenie, to jej nie ograniczamy. Chodzi o firmy, które dopiero przyjdą na dany teren po uchwaleniu tego planu. A jeżeli przystąpimy do procedury uchwalania planu na tym terenie, to automatycznie z mocy prawa wszystkie warunki zabudowy, wnioski o warunki zabudowy są zawieszone na 18 miesięcy. Niech pan burmistrz ją ewentualnie poprawi.

- Dariusz Szymanowski- Zastępca Burmistrza Wołomina

Powiedział, że to nie jest takie proste jak to wszystko wygląda. Przystępujemy do planu, wszystko zawieszamy i wszystko nagle robi się ładne. W grę wchodzi roszczenia odszkodowawcze. To są firmy, to są firmy wyspecjalizowane. Nie możemy oczekiwać, że jak przystąpimy do planu, to nagle nam się tam to wszystko załatwi.

- Edyta Babicka- Przewodnicząca Komisji Gospodarki i Finansów

To przystąpienie wcale nie musiałoby obejmować bardzo dużego terenu. To tak jakby pod rozważę daje.

- Dariusz Szymanowski- Zastępca Burmistrza Wołomina

Jeszcze raz powtórzy, na tym terenie są zarejestrowane firmy. Są zarejestrowane, czyli prowadzą działalność, co zostało dzisiaj tutaj potwierdzone. Firmy z dużym kapitałem, firmy wyspecjalizowane, firmy, które mają prawników. On naprawdę byłby ostrożny w ferowaniu takich wniosków.

- Edyta Babicka- Przewodnicząca Komisji Gospodarki i Finansów

Zapytała czy pan burmistrz słyszał co ona powiedziała? Chodzi o przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na jakąś część tego terenu, tylko i wyłącznie. Nie mówi o wszystkich firmach, które działają zgodnie z prawem, zgodnie z przeznaczeniem tych terenów.

- Dariusz Szymanowski- Zastępca burmistrza Wołomina

Powiedział, że bardzo dobrze radną zrozumiał i jeszcze raz tłumaczy, że na tym terenie są zarejestrowane różne firmy. Nie ma takiej możliwości, że sobie coś wydzielimy, gdzie nie ma zarejestrowanej firmy. Proponuje w to nie brnąć.

4. Zamknięcie obrad.

- Marek Górski- Przewodniczący Rady

W związku z wyczerpaniem porządku obrad zamknął LXXII sesję Rady Miejskiej kadencji 2018-2024.

Przewodniczący obrad:

Marek Górski

Protokołowała:

Elżbieta Żak

WOU.0006.10.2023

Załącznik nr 1
Do protokołu nr LXXII
z dnia 11 października 2023 r.

Pan
Marek GÓRSKI
Przewodniczący Rady Miejskiej
w Wołominie

Szanowny Panie Przewodniczący,

W trybie art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 40, z późn.zm.) zwracam się do Pana Przewodniczącego z wnioskiem o zwołanie na dzień 11 października 2023 roku, godz. 9.00 tj. na dzień przypadający w ciągu 7 dni od dnia złożenia niniejszego wniosku, nadzwyczajnej Sesji Rady Miejskiej w Wołominie z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie obrad.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Dyskusja w sprawie niebezpiecznych odpadów zlokalizowanych przy ulicy Łukasiewicza 11 w Wołominie
4. Zamknięcie obrad.

z poważaniem,

BURMISTRZ
Elżbieta Radwan



**Przewodniczący Rady Miejskiej
w Wołominie**

WOU.0002.12.2023

Wołomin 06.10.2023 r.

Załącznik nr 2
Do protokołu nr LXXII
z dnia 11 października 2023 r.

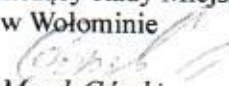
Pani/Pan

Na podstawie art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2023 roku, poz. 40 z późn. zm.) zwołuję LXXII sesję Rady Miejskiej w Wołominie kadencji 2018-2024, proponując następujący porządek obrad:

1. Otwarcie obrad.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Dyskusja w sprawie niebezpiecznych odpadów zlokalizowanych przy ulicy Łukasiewicza 11 w Wołominie.
4. Zamknięcie obrad.

**LXXII Sesja Rady Miejskiej w Wołominie kadencji 2018 – 2024
odbędzie się dnia 11 października 2023 roku /środa / o godz. 9:00
w sali konferencyjnej (nr 106) Urzędu Miejskiego w Wołominie,
ul. Ogrodowa 4**

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Wołominie


Marek Górski

LISTA OBECNOŚCI SOŁTYSÓW NA SESJI RADY MIEJSKIEJ
W DNIU 11.10.2023r.

IMIĘ I NAZWISKO SOŁTYSY	Podpis
WIESŁAWA LUDWINIAK	
ALINA RZEMPOŁUCH	
RADOSŁAW UFNAL	
STANISŁAW DOL	
DANIEL KRZEMIŃSKI	
STANISŁAW BOŻEDAJ	
MONIKA SAŁAŃSKA	
URSZULA ZYCH	
ZBIGNIEW GÓRSKI	
ANASTAZJA IWANOWSKA	
NATALIA MIECZNIKOWSKA-AMIN	
KAZIMIERZ DĄBROWSKI	
DARIUSZ KAPICA	
JANINA KACPRZAK	
MACIEJ ŻURAWIŃSKI	

LISTA OBECNOŚCI PRZEWODNICZĄCYCH ZARZĄDÓW OSIEDLI NA SESJI RADY
MIEJSKIEJ W DNIU14.10.2023.....

IMIE I NAZWISKO PRZEWOD.	Podpisy
MAŁGORZATA PRAWDZIC- SZCZAWIŃSKA	
MICHAŁ JANIĄK	
RAFAŁ GWARA	
MARTA RYSZAWY	
DARIUSZ KUPIEC	